Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

PRR

Rok X
Nr. 226

ABC

Warszawa,
piątek 9 sierpnia 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Dwie drogi

Nie potrafimy zdobyć się na objektywną ocenę rozmiarów niebezpieczeństwa komunistycznego w Polsce. Z jednej strony bowiem spotykamy się z pogardliwem lekceważeniem tego niebezpieczeństwa, które przejawia się np. w notatkach dziennikarskich, opisujących rozpędzanie pochodów komunistycznych. Z drugiej strony spotykamy się jednak ze strachem przed „czerwonym djabłem". Ten lęk wyrażają przedewszystkiem ci, którzy przy dzisiejszym ustroju społecznym mają coś do stracenia.

Siłą komunizmu jest przedewszystkiem to, że jest ideją. W dzisiejszej posusze na ideje jest to wielki atut. Potrafił bowiem komunizm dać swym zwolennikom wizję nowego świata, który im wydaje się lepszym od dzisiejszego. Nędzę i podłość świata dzisiejszego można bowiem odczuć na własnej skórze. Jaki będzie świat, stawiany przed oczy przez komunizm, o tem zwolennicy sami nie zdołali jeszcze się przekonać. Dlatego ten nieznany świat wydaje się im czemś lepszem od dzisiejszego, znanego.

Kapitalizm potrafi idei komunistycznej przeciwstawić zaledwie idejki. Stąd jeśli walka odbywałaby się wyłącznie pomiędzy komunizmem, a kapitalizmem, komunizm zwyciężyłby musiał niezawodnie.

Słabością natomiast komunizmu jest to, że jest ideją obcą. Obcą nam jest bowiem ideologja wschodniego państwa, nam, które przyniosły największe sukcesy przywykli odnosić przez swobodny wysiłek społeczny. Obce są kolosalne Magnitogorski nam, z których każdy na własnej zagrodzie chce być równym wojewodzie. Obcy nam jest cały antyreligijny materjalizm komunizmu, nam, wychowanym w atmosferze rzymskiego katolicyzmu.

Obcy nam z ducha jest komunizm propagowany przedewszystkiem przez obcych. Żydzi są najzdolniejszymi agitatorami komunizmu. To jest dużą praktyczną przeszkodą w szerzeniu się komunizmu. Coraz bardziej rozwijający się w masach społeczeństwa antysemityzm każe z nieufnością patrzeć na głoszone przez żydowskich agitatorów komunizmu nowe objawienie.

Tem niemniej nie wolno lekceważyć komunizm. Może on być bardzo dla nas niebezpieczny, jeśli idea narodowa, która jedynie może mu się przeciwstawić, nie potrafi wizji Polski komunistycznej przeciwstwić wyraźnej wizji przyszłej Polski narodowej, która potrafi rozpalić umysły szerokich warstw społeczeństwa.

Przyszłość narodu zależy od tego, czy powstanie wizja nowej Polski narodowej, która porwie całe społeczeństwo, czy też nie. W tym ostatnim wypadku najczynniejsze elementy staną się łupem komunizmu.

J. K.

Krwawe wypadki w Brest

Przybrały charakter rewolucyjny

Opinja francuska obwinia agitatorów komunistycznych

PARYŻ, 7. 8. (ATE). Podczas gdy sytuacja w Breście w dzisiejszych godzinach przedpołudniowych nagół była spokojna, w godzinach popołudniowych robotnicy arsenału morskiego ponownie opuścili swe warsztaty pracy, formując mniejsze lub większe pochody przy śpiewie pieśnek rewolucyjnych. Wśród ludności zapanowało ponownie wielkie podniecenie gdyż istnieje obawa, że dojdzie do powtórzenia wczorajszych incydentów. W godzinach popołudniowych większa część sklepów została zamknięta.

Do godziny 16-ej na skutek ostrych zarządzeń władz bezpieczeństwa nie doszło jeszcze do żadnych poważniejszych zaburzeń. Podżegaczami ruchu „Frontu ludowego" są, jak się zdaje, robotnicy zatrudnieni przy budowie krążownika „Dunkierka". Wśród manifestujących robotników daje się zauważyć wzmożona działalność agitatorów i prowokatorów komunistycznych.

Ruch rewolucyjny rozszerza się

Ruch rewolucyjny wśród robotników portowych, oraz stoczni wojennych rozszerza się obecnie także na porty handlowe i okręty pasażerskie. Francuski statek transatlantycki „Champlain", który dziś o godz. 14-ej miał z 800 pasażerami wyruszyć z Le Havre do Nowego Jorku, pozostał w porcie, gdyż załoga okrętu w liczbie 400 marynarzy opuściła statek, idąc za przykładem personelu technicznego w kotłowniach, który już wczoraj porzucił pracę. Załogi pozostałych statków transatlantyckich linji „Compagnie Transatlantique", w liczbie tej także załoga „Normandie" strajkują również. Pasażerowie „Champlain" spowodu strajku załogi zmuszeni byli do opuszczenia okrętu w celu spożycia obiadu w jednej z miejscowych restauracyj. W ciągu popołudnia odbędzie się zebranie załóg wszystkich parowców pasażerskich, na którym zapadnie decyzja co do dalszej taktyki.

Kto ponosi winę?

PARYŻ, 7.8. (PAT). Rozruchy w Breście, które przybrały charakter wręcz rewolucyjny, wstrząsnęły opinją publiczną Francji, tembardziej, iż poprzedził je szereg rozruchów i zajść na terenie Francji. Cykl ten rozpoczął się w Salon od napadu na autobus, wiozący członków Action Francaise, których zasypano strzałami rewolwerowemi i kamieniami, przyczem rannych zostało kilkanaście osób, następną ofiarą zorganizowanego napadu padła grupa Jeunesse Patriote z Paryża. Dalszym etapem były rozruchy w Tulonie i na koniec wypadki w Brest.

Jeden z doradców technicznych premjera Lavala publicysta Gignoux w następujący sposób ocenia na łamach „La Journee Industrielle" przyczyny zajść:

Wypadki, które wydarzyły się w tych dniach w Breście i w Tulonie oraz w wielu innych miejscowościach, są dziełem partji komunistycznej. Dekrety rządowe posłużyły tylko za pretekst. Możliwe jest, iż Moskwa uważa za niewystarczające poparcie niektórych jej planów w polityce międzynarodowej i w konsekwencji wydała odpowiednie instrukcje, mniejsza zresztą o przyczyny, chodzi bowiem o to, iż tego rodzaju rozruchy nie mogą być nadal tolerowane".

Oficerowie bez mundurów

PARYŻ, 7. 8. (PAT). Oficerowie marynarki wojennej, którzy padli ofiarą napadu tłumu manifestantów podczas ostatnich zajść w Tulonie, zwrócili się drogą służbową do ministra marynarki, informując go o przebiegu zajść.

„Le Journal" donosi, iż oficerowie marynarki wojennej nie ukazywali się w mieście w mundurach, aby nie wywołać nowych zamieszek. Dziennik podając to, zapytuje z ubolewaniem: „Czyż nie jest oburzającym paradoksem, iż oficerowie nie śmieli pokazywać się w swych mundurach w pierwszym porcie wojennym Francji?".

Nocne walki w Brest

PARYŻ, 8.8. (ATE). Wczoraji wieczorem demonstracje w Brest przybrały ponownie dość ostry charakter, jakkolwiek władze zakazały wszelkich zebrań pod gołem niebem. W centrum miasta doszło do bardzo poważnych starć. Policja i gwardja cywilna kilkakrotnie rozproszyły manifestantów, którzy usiłowali zebrać na nowo i przypuścić sztum do gmachu prefektury.

Około godz. 23-ej porządek został przywrócony, lecz już po północy strajkujący zorganizowali nowe manifestacje, zmieniając jedynie taktykę swych wystąpień. Punkt ciężkości został przeniesiony do dzielnicy willowej miasta. Robotnicy zaczęli się gromadzić małemi grupkami na rogach ulic, napastując policjantów. Wyparci przez policję manifestanci przenieśli się do innej dzielnicy i wznosili na ulicach barykady. Strajkujący spalili kilka samochodów.

Wśród robotników arsenału panuje wrzenie. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że pogrzeb zabitego robotnika stanie się hasłem do nowej manifestacji. Wśród mieszkańców miasta panuje również nastrój podniecony. Późną nocą policja zdołała całkowicie opanować sytuację.

Liczba zabitych i rannych w ciągu ostatnich dni wynosi około 50 osób.

Zapowiedź interpelacji

PARYŻ, 8.8. (PAT). Deputowany komunistyczny Bartoloni poinformował premjera Lavala o zamiarze interpelowania rządu w sprawie incydentów, jakie miały ostatnio miejsce w Tulonie i w Brest. Należy zauważyć, że dep. Bartoloni wygłosił w czasie ostatnich incydentów w Tulonie przemówienie do manifestujących robotników.

Również dep. kom. Paryża Monjauvis zamierza interpelować rząd w sprawie ostatnich zajść w Paryżu w dzielnicy Charonne.

Zmniejszenie redukcji poborów

PARYŻ, 8.8. (PAT). „Le Matin" donosi z Havru, iż prefekt poinformował delegację marynarzy, należących do załogi parowców transatlantyckich, iż minister marynarki postanowił zmniejszyć do 3 procent redukcję poborów, nie przewyższających 666 franków miesięcznie.

Przestroga dla socjalistów

PARYŻ, 8.8. (PAT). W związku z rozruchami w Brescie „Le Journal" zamieszcza szereg apelów do spokoju, ogłaszanych przez rozmaite związki zawodowe.

„L'Oeuvre" potępia stanowisko, zajęte przez robotników w Brescie, i marynarzy w Havrze. Dziennik pisze: „Podżeganie do zamieszek jest rzeczą złe obliczoną. Zamieszki mogą uzasadnić interwencje „Croix de Feu" lub conajmniej dawać do tego pretekst". Zwracając się następnie pod adresem socjalistów, dziennik dodaje: „Przyjaciołom należy się prawda. Jeśli przez opozycję systematyczną i niemal ślepą doprowadzili oni do upadku rządu Paul - Boncoura, a następnie Daladiera i spowodowali dojście do władzy Doumergue'a, a potem Laval'a, to czyż obecnie, postępując w ten sam sposób, nie doprowadzą nas do faszyzmu?"

Płk. Głogowski ciężko chory

Szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta Rzeczypospolitej płk. dypl. Jan Głogowski, bawiąc na urlopie w Bojańcu koło Żółkwi, ciężko zachorował. Płk. lekarz dr. Rymaszewski stwierdził u chorego ropne zapalenie gruczołu krokowego i przewiózł go do Lwowa, gdzie dokonano operacji.

Operacja miała przebieg pomyślny, jednakże po niej nastąpiło zakażenie krwi, a następnie wywiązało się zapalenie płuc. Ze Lwowa nadeszły wiadomości, że lekarze uważają stan zdrowia płk. Głogowskiego za bardzo poważny i budzący obawy.

Stahlhelm rozwiązany ostatecznie

za opozycyjne stanowisko wobec Hitlera

BERLIN, 8. 8. (PAT). Rozwiązane zostały dziś z natychmiastową wykonalnością wszystkie krajowe związki i oddziały „Stahlhelmu" na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomorza i Marchji Wschodniej.

Rozwiązanie nastąpiło na podstawie art. 1 rozporządzenia o ochronie narodu i państwa z 28 lutego 1933 roku.

Majątek powyższych związków został prowizorycznie obłożony aresztem.

W kołach miarodajnych powyższą decyzję uzasadniają działalnością związków „Stahlhelmu" która zwłaszcza w ostatnich miesiącach i tygodniach — przybrała formy, mogące podważyć autorytet państwa. „Stahlhelm" postępowaniem swem i wynurzeniami swoich przywódców dał dowód opozycyjnego, a nawet poniekąd wrogiego nastawienia przeciwko państwu. Ujawniło się to obchodzeniem nakazów, wydanych w ostatnich czasach, jawną krytyką zarządzeń państwowych oraz przyjmowaniem członków z kół marksistowskich, co nadało „Stahlhelmowi" charakter zarówno lewcowej opozycji, jak i zabarwienie reakcyjne. Konieczność zapewnienia bezpieczeństwa publicznego spowodowały ostatnie rozporządzenia.

Po rozwiązaniu „Stahlhelmu" w Meklemburgji, Nadrenji i innych prowincjach Prus, ostatnie rozporządzenie likwiduje ostatecznie organizację Stahlhelmu na terenie całych Prus.

Zarządzenia przeciwżydowskie w Niemczech

BERLIN, 7.8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi: Urząd okręgowy w porozumieniu z policją polityczną bawarską zamknął hotel w Bad-Toelz nad Izarą jako zamieszkały przeważnie przez żydów, którzy według opinji kuracjuszy aryjskich i ludności miejscowej, zachowywali się ostatnio prowokacyjnie i zuchwale.

BERLIN, 7.8. (PAT). Tematem rozmowy, jaką odbył wczoraj komisarz Berlina Lipper z prezydentem policji berlińskiej Helldorfem, były środki, jakie mają być przedsięwzięte celem przeciwdziałania napływowi do stolicy Rzeszy elementów niepożądanych.

Chodzi tu o zarządzenia, wymierzone przeciwko żydom w myśl pow zięty ch ostatnio decyzyj.

BERLIN, 7.8. (PAT). Jak donoszą z Brunswiku, we wtorek w godzinach wieczornych odbyła się tam wielka manifestacja uliczna. Do zebranych tłumów przemówił członek partji książę Schaumburg - Lippe, który w ostrych słowach nawoływał do walki przeciwko żydom i „ciemnym żywiołom", pozostałym jeszcze w trzeciej Rzeszy. Podobne zebrania odbyły się i w innych miastach.

AWANTURY W GDAŃSKU

GDAŃSK, 7.8. (PAT). Na dorocznym jarmarku gdańskim, zwarte grupy nar. - socjalistów napadły wczoraj wieczorem na straganiarzy żydów, wznosząc okrzyki przeciwżydowskie. Napastnicy zniszczyli stragan i towary i pobili straganiarzy. Kilku napastników aresztowano. Jednakże następnie wypuszczono z aresztu, ponieważ, jak twierdzi „Der Danziger Vorposten", ... nie popełnili oni czynu karygodnego. Naskutek tej akcji wszyscy straganiarze żydzi zwinęli swe stoiska i opuścili teren jarmarku.

Rząd Lavala

przygotowuje nowe dekrety

PARYŻ, 8.8. (PAT). — Poszczególne wydziały różnych ministerstw, jak zapewnia agencja Havasa, kończą obecnie prace przygotowawcze nad tekstem dekretów, które będą dyskutowane na posiedzeniu Rady Ministrów. Między temi zarządzeniami wiele będzie miało charakter finansowy. Jest prawdopodobne, że rząd uchwali stałą legalną stopę zysku, jaki można będzie ciągnąć z handlu.

Z drugiej strony zostaną wydane różne zarządzenia w celu uproszczenia systemu fiskalnego. Możliwe jest również, że będą obniżone opłaty od tranzakcyj i opłaty stemplowe przy zmianie własności. Kilka dekretów zmierzać będzie do ochrony oszczędności.

Tekstom tym towarzyszyć będzie również pewna liczba dekretów, wyjaśniających ich zastosowanie w praktyce.

Drużyna amerykańskich szachistów

wyjechała na olimpjadę warszawską

NOWY JORK, 8. 8. (PAT). W tych dniach na statku „Pułaski" odpłynęła do Gdyni amerykańska drużyna szachowa, udająca się na olimpjadę warszawską. W ostatniej chwili w składzie drużyny zaszła doniosła zmiana, skutkiem której szanse Ameryki na ponowne zdobycie puharu olimpijskiego znacznie osłabły. Mianowicie z drużyną nie wyjechał z bliżej nieznanych powodów mistrz Stanów Zjednoczonych Kashdu, którego zastąpił mistrz Horowitz, gracz utalentowany, lecz niewątpliwie słabszy.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Amerykanie będą musieli w tym roku pozostawić puhar olimpijski w Europie. Za najgroźniejszego przeciwnika uważają oni Polaków, a dalej Czechów, Austrjaków, Szwedów i Jugosłowian.

Bezrobotni delegaci ze Lwowa

Złożyli memorjał

w kancelarji p. Prezydenta Rzplitej

Delegaci Małopolskiej Fabryki Żarówek, którzy jak donosiliśmy, przybyli pieszo ze Lwowa, aby ratować zagrożony byt robotników, złożyli wczoraj memorjał w kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej i byli przyjęci przez Min. Opieki Społecznej, p. Paciorkowskiego, który odniósł się do nich nader przychylnie, dał im doraźny zasiłek i wolne bilety jazdy do Wisły, gdzie przebywa p. Prezydent Rzplitej, a na stępnie na powrót do Lwowa.

Delegaci złożyć mają jeszcze w dniu dzisiejszym swój memorjał w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Życzenia Hitlera dla Kruppa

BERLIN, 8. 8. (PAT). Kanclerz Hitler przesłał telegram z życzeniami znanemu przemysłowcowi niemieckiemu Kruppowi z okazji jego urodzin. Treść telegramu nie została opublikowana.

Życzenia przesłali Kruppowi również ministrowie Frick i Goebbels.

Przygoda na morzu

„Zawiszy Czarnego"

IJMUIDEN (Holandja). 8.8. (PAT). Dnia 4 sierpnia b. r. o godzinie 12 harcerski szkolny szkuner - jacht „Zawisza Czarny" opuścił port w Amsterdamie, żegnany przez konsula R. P. Czyżewskiego, liczne zgromadzonych skautów holenderskich i publiczność.

Na morzu Północnem statek napotkał nieprzychylne wiatry, skutkiem czego zmuszony był iść pod motorem. Pod wieczór spowodu uszkodzenia motoru statek musiał zawrócić do Ijmuiden, gdzie stanął na redzie. Po 20-godzinnym postoju na kotwicy i naprawie motoru „Zawisza Czarny" rozwinął żagle, kierując się w stronę kanału Kilońskiego.

Cała załoga zdrowa

O stworzenie buforu między Chinami a Z.S.R.R.

Japońskie władze wojskowe, dążą przez zawarcie układu do stworzenia buforu pomiędzy Chinami a Związkiem Sowieckim. Układ ten obejmowałby obszar Chin, wynoszący przeszło 800 tys. mil kw.

Niewidomi szachiści

rozegrali turniej w Leningradzie

LENINGRAD 8.8. (PAT.). W Leningradzie odbył się interesujący turniej szachowy, w którym brali udział wyłącznie niewidomi. Turniej miał charakter meczu pomiędzy niewidomymi z Leningradu i Moskwy. Każde z tych miast wysłało na turniej po 9 niewidomych szachistów. Uczestnicy turnieju grali na specjalnych szachownicach, których pola były sporządzone z drzewa i ze skóry, co pozwalało grającym orjentować się na szachownicy przy pomocy dotyku. Celem rozróżnienia figur własnych i przeciwnika były one sporządzone z odmiennego materjału i odróżniały się formą. Turniej zakończył się zwycięstwem Moiczanowa, który na 9 partyj, wygrał 8.

Kompromisowa rozmowa prez. Greisera z dr. Romanem

Rokowania polsko-gdańskie

mają się rozpocząć w najbliższych dniach

Informacje niemieckie

BERLIN, 7.8. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Gdańska wiadomość p. t. „Odprężenie w sporze polsko - gdańskim".

Wiadomość ta ma brzmienie następujące:

„W sporze polsko - gdańskim nastąpiło odprężenie, które otwiera drogę do zasadniczego oczyszczenia sytuacji. Należy uważać za niewątpliwe, że celem rozpoczęcia rokowań nastąpi wzajemne zbliżenie się. W rokowaniach tych możliwe jest dla obu stron takie wyjście, że zarządzenia wydane przez te strony w ciągu ostatnich tygodni, zastąpione będą rozwiązaniem całego problemu na podstawie uczciwego porozumienia".

Według prasy gdańskiej, przyczyną tych przenoszeń ma być fakt skierowania całego ruchu towarowego i polskiego eksportu do Gdyni z pominięciem Gdańska, jako portu przeładunkowego, co jest wynikiem zatargu polsko-gdańskiego.

Wiadomość ta wywołała w kołach eksporterów gdańskich silne zaniepokojenie. Wszystko bowiem, jej zdaniem, przemawia za tem, że port gdyński ma być jedynym portem przeładunkowym dla całego eksportu i importu polskiego.

Wystarczy bowiem przytoczyć dane cyfrowe, obrazujące działalność obu tych portów tylko w dn. 3, 4 i 5 b. m.: w Gdańsku przeładowano towarów eksportowych 1.282 wagony, w Gdyni zaś 3.038 wagonów; towarów importowanych w Gdańsku 121 wagonów, a w Gdyni 374.

Z polskich kół oficjalnych w Gdańsku wyjaśniają, że akcja skierowania polskiego ruchu towarowego do Gdyni została rozpoczęta jeszcze przed zatargiem polsko-gdańskim. Jest to konieczne, gdyż nowowybudowana magistrala węglowa przy niepełnem jej wykorzystaniu stałaby się nierentowna.

Kompromis?

Ze strony polskiej nie wydano wczoraj oficjalnego komunikatu, natomiast, w późnych godzinach wieczorowych, rozeszła się w kołach politycznych wiadomość, że Gdańsk miał zgłosić gotowość rozpoczęcia z Polską rokowań nad całokształtem spraw gospodarczych, tak dewizowo - walutowych, jak i celnych, oraz miał zdecydować się na wycofanie zarządzenia, otwierającego granice celne.

Gotowość tę miał zgłosić prezydent Senatu gdańskiego, p. Greiser, w rozmowie, jaką odbył wczoraj z dr. Antonim Romanem, posłem polskim w Sztokholmie, delegowanym przez rząd polski do rokowań z Gdańskiem. Dr. Roman miał podobno odpowiedzieć prez. Greiserowi, że wycofanie zarządzenia celnego jest warunkiem, którego rząd polski żądał w 2-ch notach.

Zdaniem kół miarodajnych, stanowisko prez. Greisera stwarza możliwość podjęcia rokowań, oraz wycofania zarządzenia polskiego Ministra Skarbu z dnia 18 lipca r. b., które to zarządzenie miało na celu ochronę polskich praw celnych. W rozmowie dr. Romana z p. Greiserem zarysowała się możliwość kompromisu.

Przygotowania do rokowań

Wczoraj wieczorem, w Warszawie odbyły się narady międzyministerjalne, w których wzięli udział przedstawiciele M. S. Z. i Ministerjów Gospodarczych. Podczas tej narady miano ustalić tezy do rokowań z Gdańskiem, które miałyby się rozpocząć w najbliższych dniach.

Wyjazd min. Becka

Wczoraj wieczorem, min. Beck wyjechał do Gdyni, gdzie dziś rano odbędzie konferencję z dr. Romanem, który stanąć ma na czele delegacji do rokowań z Gdańskiem. Min. Beck udzielić opuścił Gdynię i udaje się, na pokładzie statku „Cieszyn" do Helsingforsu.

Przedłużenie umowy

GDAŃSK, 7.8. (PAT). Porozumienie polsko - gdańskie z dnia 13 sierpnia 1933 r., dotyczące zawijania i postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim, zostało przedłużone na trzy lata na podstawie protokółu, podpisanego dziś przez komisarza generalnego ministra Papee i prezydenta Greisera. Pozatem obie strony oświadczyły, że porozumienie przedłuża się każdorazowo automatycznie o dalsze trzy lata, jeżeli jedna ze stron nie wypowie go w terminie trzech miesięcy przed upływem przewidzianego okresu, to jest trzech lat.

Dzisiaj w południe min. Beck ma dr. Romanowi dodatkowych instrukcyj.

Na Gdynię

GDAŃSK, 8.8. Prasa gdańska podała z pogranicza polsko-gdańskiego wiadomość o masowem przenoszeniu funkcjonarjuszy kolejowych, szczególnie konduktorów, z Tczewa do służby na magistrali węglowej Katowice — Gdynia. W najbliższym czasie, według tych wiadomości, ma zostać przeniesionych jeszcze blisko 100 kolejarzy do Gdyni, Inowrocławia i Bydgoszczy.

Porozumienie wojskowe między Francją a Włochami

Francja wycofała dwie dywizje z granicy włoskiej

LONDYN, 8.8. (PAT). — Agencja Reutera donosi z Rzymu: Wycofanie dwóch dywizyj francuskich z nad granicy włosko-francuskiej wywołało wrażenie, że pomiędzy gen. Gamelin a szefem włoskiego sztabu głównego gen. Badoglio, podczas ich spotkania we Włoszech, zostało zawarte pewne porozumienie wojskowe. Odznaczenie gen. Badoglio wielkim krzyżem Legji Honorowej przypuszczenie to zdaje się potwierdzać.

PARYŻ, 8.8. (ATE). — Korespondent rzymski „Matin'a" donosi, że odznaczenie szefa włoskiego sztabu generalnego, marszałka Badoglio wielkim krzyżem Legji Honorowej poozstaje w związku z niedawną podróżą szefa francuskiego sztabu generalnego, gen. Gamelin do Rzymu.

Podczas tej podróży zostały ustalone niektóre szczegóły techniczne współpracy obu armij. Marszałek Badoglio przybędzie niebawem do Paryża i podczas tej wizyty rozmowy będą kontynuowane.

Dziennik dodaje, że współpraca wojskowa włosko -francuska przybiera coraz bardziej konkretne formy. Ponieważ Włochy zamierzają podczas wielkich manewrów skoncentrować na granicy północno - wschodniej pół miljona żołnierzy, granica francuska będzie niemal całkowicie ogołocona z wojska. Przewidziane jest przegrupowanie wojsk włoskich w kraju, którego punktem wyjścia jest współpraca z armją francuską.

Zwolnienie Jonesa przez chińskich bandytów?

SZANGHAJ, 7. 8. (PAT). Dziennikarz angielski Jones, zwolniony przez bandytów, przybył do Szengteh. Według informacyj ze źródeł japońskich, zwolnienie dziennikarza nastąpiło na skutek rokowań prowadzonych z przedstawicielami bandytów przez oficjalnych reprezentantów państwa mandżurskiego.

LONDYN, 7. 8 (PAT). Przedstawiciel rządu prowincji Czahar twierdzi, iż wiadomość o zwolnieniu przez bandytów dziennikarza angielskiego Jonesa jest przedwczesna.

Kto będzie Naczelnym harcerzem

SZTOKHOLM, 7.8. (PAT). „Dagens Nyheter" wymienia księcia Sastafa Adolfa, syna szwedzkiego następcy tronu, jako przyszłego „naczelnego harcerza" w razie ustąpienia generała Baden Powella.

Powódź w Chinach

PEKIN, 7.8 (PAT). Wody rzeki Hu-Ang zalały obszar, którego długość wynosi 150 km., a szerokość 125 km. sytuacja jest rozpaczliwa. Powódź zagraża życiu i mieniu 4 i pół miljona Chińczyków.

Na horyzontach przygotowań

do wojny włosko-abisyńskiej

KONFERENCJA TRZECH MOCARSTW W PARYŻU.

PARYŻ, 8.8. (ATE). — W związku z wczorajszemi konferencjami premjera Lavala z ambasadorem angielskim sir George Clerkiem, ambasadorem włoskim hr. Pignatti i posłem greckim Politisem, donoszą, że przeprowadzone rozmowy dotyczyły konfliktu włosko - abisyńskiego a przedewszystkiem zwołania konferencji 3-ch mocarstw, sygnatarjuszy traktatu z 1906 r. Potwierdza się wiadomość, że konferencja zbierze się w Paryżu pod przewodnictwem premjera Lavala. Anglja będzie reprezentowana przez ministra dla spraw Ligi Narodów Edena, a Włochy przez szefa gabinetu Mussoliniego barona Aloisi.

WŁOSKIE STARANIA O POŻYCZKĘ W AMERYCE.

LONDYN, 8.8. (ATE). — Korespondent „Times'a" donosi z Nowego Jorku, że grupa banków nowojorskich zajęła przychylne stanowisko wobec przedłożonych przez przedstawicieli Włoch wniosków o udzielenie krótkoterminowych kredytów na zakup bawełny amerykańskiej. Rząd włoski zamierza rzekomo zakupić na rynku amerykańskim 250.000 do 500.000 bali bawełny.

Wprawdzie, jak podkreśla korespondent „Times'a", znaczna część opinji publicznej w Stanach Zjednoczonych zwraca się przeciwko tej tranzakcji, ponieważ bawełna ta użytą być ma dla celów wojennych. Przedstawiciele zainteresowanych banków oświadczają jednak, że chodzi w tym wypadku o normalną operację handlową, której skutki w żadnym razie nie mogą obciążać odpowiedzialnością strony amerykańskiej.

PRZYKŁAD MINISTRÓW.

BERLIN, 8.8. (PAT). — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Rzymu, że z rozkazu Mussoliniego wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu, posiadający rangi wojskowe, muszą wziąć udział w wielkich manewrach, które odbędą się w końcu sierpnia. Senatorowie i posłowie są zwolnieni od udziału w tych manewrach.

NOWOCZEŚNI KONDOTJERZY.

PARYŻ 8.8. (PAT.). Agencja Havasa donosi: Ambasada turecka zaprzecza kategorycznie wiadomości, że b. generał turecki Vehib jakoby otrzymał rozkaz od rządu tureckiego zaciągnięcia się do armji abisyńskiej, zaznaczając jednocześnie, że gen. Vehib pozbawiony został obywatelstwa tureckiego i nie ma nic wspólnego ani z republiką turecką, ani z rządem tureckim.

BERLIN 8.8. (PAT.). Wobec wiadomości prasy włoskiej o przybyciu do Addis Abedy generała Hundta, który brał udział w wojnie boliwijskiej i który zamierza rzekomo wstąpić w szeregi armji abisyńskiej, niemieckie biuro informacyjne stwierdza, że gen. Hundt nie jest obywatelem niemieckim, lecz podczas swego pobytu w Boliwji otrzymał tamtejsze obywatelstwo.

KOMISARZ ANGIELSKI W KAIRZE PRZYBYŁ DO LONDYNU.

LONDYN 8.8. (ATE.). W kołach politycznych dementują wiadomość podaną przez prasę zagraniczną jakoby wysoki komisarz angielski w Kairze sir Miles Lampson i ambasador w Bagdadzie Kerr zostali wezwani do Londynu w związku z zaostrzeniem się konfliktu włosko - abisyńskiego. „Times" podkreśla, że wiadomość ta jest nieścisła, ponieważ Foreign Office nie projektuje odbycia konferencji w sprawie wpływu konfliktu włosko - abisyńskiego na sytuację na Bliskim Wschodzie. Obaj dyplomaci znajdują się istotnie w Anglji, lecz są to zwykłe urlopy doroczne.

FASZYŚCI DO FASZYSTÓW.

LONDYN 8.8. (ATE.). Dzienniki londyńskie podkreślają, że zajęcie bardziej umiarkowanego tonu wobec Anglji przez prasę włoską jest wynikiem demarche dyplomacji brytyjskiej. „News Chronicle" podkreśla, że ambasada włoska w Londynie otrzymała wiele zgłoszeń obywateli angielskich, przyjaciół Włoch, którzy pragną wstąpić w szeregi armji włoskiej. Są to przeważnie członkowie angielskiej organizacji faszystowskiej.

UZBROJENIE ARMJI ABISYŃSKIEJ.

PARYŻ, 8.8. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Addis Abeba: Armja abisyńska składa się w zasadzie z przeszło 600 tysięcy ludzi, w tem 250 tysięcy ludzi, uzbrojonych przez rząd. Liczba karabinów, którą dysponuje armja, podawana jest rozmaicie i waha się w granicach od 300.000 do miljona. Armja abisyńska posiada 200 dział, 700 — 800 karabinów maszynowych i 8 samolotów, z których tylko 6 jest zdatnych do użytku. Wytrzymałość, zdolność do szybkich marszów, odwaga, waleczność i patrjotyzm stanowią czynniki, mogące nadać armji abisyńskiej znaczną wartość bojową.

TRANSPORTY WŁOSKIE.

NEAPOL, 8.8. (PAT). — Parowiec „Mazzini" odpłynął do Massuy, zabierając żołnierzy, oficerów i zapasy materjału wojennego.

Konserwy lwowskie dla Abisynji

LWÓW, 8. 8. — W ostatnich dniach we Lwowie podrożało mięso i wędliny o 50 — 100 proc. Obok przyczyny, która corocznie wpływa na zwyżkę cen mięsa w czasie żniw, w tym roku drożyznę spowodował zwiększony wywóz bekonów do Anglji oraz wywóz konserw do Abisynji, która zamówiła w jednej z firm lwowskich 5 miljonów puszek z konserwami.

Rośnie fala niezadowolenia

spowodu polityki prez. Roosevelta

NOWY JORK, 8.8. (ATE).. — Prasa amerykańska omawia w dłuższych artykułach wstępnych zwycięstwo kandydata republikańskiego w wyborach w Rhode Island. Dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że wynik wyborów jest poważnem ostrzeżeniem przed kontynuowaniem polityki prezydenta Roosevelta.

Nawet niektóre dzienniki demokratyczne, m. in. wychodzący w stolicy stanu Rhode Island, Providence, dziennik „News Tribune", przyłączają się do tej opinji. Wspomniany poprzednio dziennik pisze m. in., iż wynik wyborów w Rhode Island jest „wyrazem protestu wyborców przeciwko doradcom prezydenta Roosevelta".

Pogląd „News Tribune" jest tem bardziej znamienny, że dyrektorem tego pisma jest senator Gerry, przewodniczący demokratycznego komitetu narodowego. Niezależna, demokratyczna „Baltimore Sun" nazywa zwycięstwo republikanów w Rhode Island rewolucją polityczną, które dowodzi, że najwyższy trybunał w St. Zjedn. nie jest jedynym przeciwnikiem planu gospodarczego prezydenta. Również „New York Times" i „Herald Tribune" przypisują porażkę demokratów w Rhode Island niezadowoleniu powszechnemu z planów gospodarczych rządu.

Jako dowód wzrastającego w kołach gospodarczych niezadowolenia z polityki prezydenta Roosevelta podkreślają dzienniki m. in. coraz częstsze w ostatnim czasie usuwanie się z gospodarczego komitetu doradczego rządu wybitnych przedstawicieli amerykańskiego życia gospodarczego. Między innemi w ostatnich dniach ustąpił z komitetu prezes „National City Bank" w Nowym Jorku Winthrop Aldrich. Również usunięcie się z przewodnictwa komitetu odbudowy gospodarczej „N. I. R. A." jej przewodniczącego O. Neille'a, wiceprezesa nowojorskiego „Guaranty Trust Co" jest — zdaniem dzienników — wyrazem pogłębiającego się kryzysu zaufania.

Angielskie warsztaty lotnicze

budują 2000 nowych samolotów

LONDYN, 8.8. (ATE). Współpracownik redakcji „Times'a", rzeczoznawca dla spraw lotniczych, podkreśla w swym ostatnim artykule, że plany angielskiego ministerstwa lotnictwa, dotyczące konstrukcji nowych typów samolotów, oraz zagwarantowania dostatecznej ilości aparatów dla eskadr lotniczych, które utworzone być mają do końca marca 1936 r., zostały ostatecznie opracowane. Plany te przewidują m. in. budowę ponad 2000 nowych samolotów.

W tych dniach skierowano odnośne zamówienia do angielskich warsztatów lotniczych. Są to największe zamówienia, jakie poczyniono kiedykolwiek od czasu wojny światowej.

Plan zbrojeń lotniczych przewiduje m. in. budowę specjalnych typów ciężkich samolotów bombowych. Pozatem eskadry przeznaczone wyłącznie dla ochrony wybrzeża angielskiego zaopatrzone być mają również w aparaty specjalnego typu. Niektóre z nowych typów podane już zostały do wiadomości publicznej, inne podane będą niebawem po ukończeniu lotów próbnych.

Topielec z czarną opaską na oczach

TORUŃ, 8.8. Wśród tajemniczych okoliczności zaginął przed kilku dniami kelner, 38-letni Alojzy Gołyński. Wczoraj rybacy wyłowili z Wisły jego zwłoki. Gołyński miał zawiązane oczy czarną opaską, a na czole trzy głębokie rany, pochodzące od uderzeń kastetem.

Zjazd historyków polskich w Wilnie

W dniach od 17 — 20 września b. r. odbędzie się w Wilnie VI-ty powszechny zjazd historyków polskich, organizowany przez Polskie Tow. Historyczne.

Powszechne zjazdy historyków polskich mają za sobą już przeszło półwiekowa tradycję, bo pierwszy taki zjazd odbył się w roku 1885 pod imieniem Długosza w Krakowie, głównie z inicjatywy Szujskiego i Kalinki.

Zarówno ta rocznica, jak miejsce zjazdu, zadecydowały o tematach, nad któremi ma obradować zjazd. Tematy Litewskie będą w referatach uwzględnione w pierwszym rzędzie. Pracom przygotowawczym przewodniczyli kolejno prof. Bujak i Zakrzewski, na prezesa zjazdu poproszono prof. Kutrzebę. Prace zjazdu zgrupowano w 8 sekcjach, które będą obradować pod przewodnictwem najwybitniejszych naszych historyków. Przewidzianych jest ponad 50 referatów, tak że księga referatów zjazdowych, która niebawem wyjdzie drukiem, obejmie ponad 30 arkuszy druku.

Łączna kara

dla adwokata Łypacewicza

Adw. Stanisław Łypacewicz, skazany za oszustwo wekslowe i czekowe oraz przywłaszczenie depozytów na szkodę klientów na półtora roku więzienia, zwrócił się obecnie do Sądu Okręgowego, prosząc o wymierzenie mu łącznej kary. Poza tą bowiem sprawą Łypacewicz ukarany został 3-miesięcznym aresztem za fałsz dokumentu oraz miał kilka jeszcze spraw o puszczanie w obieg czeków bez pokrycia, za co dostał grzywnę w wysokości 300 zł. Łypacewicz prosił o połączenie tych wszystkich kar i wydanie t. zw. wyroku łącznego.

Sąd Okręgowy, który wczoraj rozpatrywał podanie, wymierzył b. adwokatowi łączną karę za wszystkie przestępstwa i przewinienia w wysokości półtora roku więzienia i 300 zł. grzywny.

W ten sposób ostatecznie zakończyły się afery nieuczciwego adwokata. Akty spraw przesłane zostaną do archiwum, sam zaś Łypacewicz przebywa obecnie w więzieniu, z którego zwolniony zostanie już za kilka miesięcy.

TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA „CHOLEKINAZA" B. NIEMOJEWSKIEGO
Nr. 1-przy rozwolnieniu. Nr. 2-przy zaparciu. Nr. 3-przy uporczywem zaparciu

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 8 sierpnia

Dewizy: Belgja 89.35; Holandja 357.80; Kopenhaga 117.05; Londyn 26.21; Nowy Jork (kabel) 5.28½, Oslo 131.65; Paryż 34.99; Praga 21.95; Szwajcarja 172.93; Włochy 43.35; Berlin 212.90. Obroty dewizami małe, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.26¾; rubel złoty 4.71½; dolar złoty 9.06; gram czystego złota 5.9244. W obrotach pryw. marki niem. (banknoty) 179.25. W obrotach pryw. funty ang. (banknoty) 26.20. Dla pożyczek państw. tendencja mocna, dla listów zastawnych i akcji mocniejsza. Pożyczki dolarowe w obrotach pryw.: 8 proc. państw. z r. 1925 (Dillon.) 94.50 (w proc.).

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 65.50—65.75 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.50—53.40; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4,5 proc. L. Z. ziemskie 49.00; 4 proc. L. Z. ziemskie 45.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58.00—58.75—58.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 62.50.

Akcje: B. Polski 91.50—92.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 33.75; Lilpop 9.50; Modrzejów 4.95; Ostrowiec 15.00; Starachowice 34.25.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót 1.250 tonn, w tem żyta 310 tonn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 15—15.50, jednolita 15—15.50, zbierana 14.50—15, żyto nowe I-szy st. 10—10.50, II-gi st. 9.75—10, owies I-szy st. 15.50—16, II-gi st. 15—15.50, III-ci st. 14.75 — 15.00, jęczmień gat. II-gi 13 — 13.50, gat. III-ci 12.75—13, IV-ty 12.25—12.75, groch polny 22—24, Victoria 26—29, wyka 27 — 28, łubin niemieski 13—13.50, żółty 15.50 — 16, mak niebieski 36.00 — 38.00, mąka pszenna gat. I-A 30 — 33, I-B 27 — 30, I-C 25—27, I-D 23 — 25, I-E 21 — 23, II-B 20—22, II-D 19—20, II-F 18—19 II-G 17—18, gat. III-A 12—13, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 18—19, gat. I-szy do 65 proc. 17—18, gat. II-gi 14.50—15, razowa 14.50—15.50, poślednia 11—12, otręby pszenne grube 9—9.50, średnie 8.50—9, miałkie 8.50—9.00, żytnie 7.75—8.25, kuchy lniane 16.25—16.75, rzepakowe 11.50—12 słonecznikowe 15—15.50, śruta sojowa 18—18.50.

Dlaczego Lewoniewski zawrócił?

Ostatnie wiadomości o przebiegu lotu

Powrót Lewoniewskiego z drogi ponad Biegunem Północnym do Ameryki wywołał w Związku Sowietów pewne niezadowolenie, że nie udało mu się dokonać zamierzonego dzieła, ale nie rozczarowanie w związku z samym planem lotu. Przyczyna powrotu Lewoniewskiego była natury technicznej: szybkie ubywanie oleju, niezbędnego do smarowania motoru. Sprawę tę bada się dokładnie. Panuje przekonanie, że Lewoniewski nie porzuci myśli przelotu nad Biegunem Północnym i że uda się ponownie w drogę po usunięcie przyczyn, które zmusiły go do powrotu.

Pierwszy lot Lewoniewskiego planowany był w następujący sposób: Moskwa — nad Biegun Północny po 38-ym południku (3.789 kilometrów) i od Bieguna Północnego po 122-im południku do San Francisko (5.816 km.) — razem prawie 9.605 km. Trasa ta została podzielona na 9 części, z których pierwsza, obejmująca 593 km., prowadziła z Moskwy do miasta Oniegi nad Morzem Białem. Samolot leciał na tym odcinku nad lądem, ale im dalej na pół noc, tem kraj stawał się coraz mniej zaludniony, a od rzeki Mologi do wybrzeża morza Białego kraina obfituje w trzęsawiska, płaszczyzny leśne i jeziora, z których większa część nie jest nawet oznaczona na mapie. Drugi etap z Oniegi do wybrzeży morza Barentsa na półwyspie Koli liczy 515 kilometrów. W tej części lotu samolot musi 151 kilometrów lecieć nad Białem Morzem. Trzeci odcinek prowadzi nad morzem Barentsa. Od wybrzeży do wyspy Wiktorja wzdłuż 80-go południka trasa wynosi 1.289 km. Ta część morza pod wpływem odgałęzienia Golfsztromu jest zawsze bez lodu, i w zimie i w lecie. Na wyspie Wiktorja, leżącej między Szpicbergiem i Ziemią Franciszka Józefa, niema osiedli ludzkich. Właśnie do tych okolic przed lotem Lewoniewskiego wysłano łamacz lodów „Sadko".

Czwarta i piąta część lotu (2568 km.) prowadzi nad Północnym Oceanem Lodowatym. Tu miał Lewoniewski lecieć nad trwałemi, wieloletniemi lodami. Szósty etap lotu to trasa od wyspy Patricka do przylądku Pears-Point na północnych wybrzeżach Kanady (769 km.). Dopiero siódma część lotu odbyć się ma nad krainami zaludnionemi. Im dalej na południe, tem więcej lasów i kraj staje się bardziej zaludniony.

Ósma część lotu od rzeki Peace do miasta Seattle wynosi 921 km. Jest to teren górzysty, gdzie samolot musi lecieć nad Skalistemi Górami. Na tym odcinku, na 51-ym równoleżniku, znajduje się linja kolejowa Canadian - Pacific - Railway.

Wreszcie ósmy etap drogi to trasa Scattle — San Francisko (1.113 km.). Aeroplan leci już nad Stanami Zjednoczonemi. Jest najprzyjemniejsza część drogi, ponieważ spotyka się dużo aeroplanów amerykańskich, latarni lotniczych i t. d.

Lewoniewski przeleciał mniej-więcej dziesiątą część całej drogi. Największych trudności spodziewano się w czwartej i piątej części lotu. Dla pokonania tych trudności konieczny był techniczny stan samolotu bez zarzutu. Ze względu na to, że Lewoniewski skonstatował pewne braki, postanowił lot przerwać, rozumiejąc dobrze, że poważne, naukowe cele lotu dyktują konieczność rozwagi.

Samolot Lewoniewskiego był jednopłatowcem, zbudowanym z metalu. Twórca samolotu jest znany konstruktor sowiecki Inż. A. N. Tupolew. Samolot Lewoniewskiego był 25-ym samolotem konstrukcji Tupolewa, dlatego też na skrzydłach widniał znak: „Ant-25". Motor o sile 950 HP. typu „M—34" porusza trójdzielnem śmigłem. Wszystko wyrobu rosyjskiego.

Ciekawe, co wziął ze sobą Lewoniewski na trzydniowy lot: Kilka pieczonych kurcząt, chleb z masłem, suchary i owoce. W specjalnie konstruowanych termosach znajdowała się gorąca herbata z sokiem jagodowym. Termosy badano przed lotem i okazało się, że na trzeci dzień herbata była jeszcze gorąca. Zapasy Lewoniewskiego uzupełniło jeszcze 16 tabliczek czekolady, w specjalny sposób wyrobionej, zawierającej orzechy Kola, które jak wiadomo doskonale działają na pokrzepienie nerwów.

Nie zapominano również o możliwości przymusowego lądowania w Arktyce — w samolocie znajdowały się konserwy i inne suche produkty żywnościowe, obliczone na trzy miesiące. „Żelazna rezerwa" pozostanie do następnego lotu Lewoniewskiego z Moskwy do San Franciska, który znów będzie miał punkt wyjścia w Moskwie. Dlatego też samolot Lewoniewskiego zostanie przewieziony z Leningradu do Moskwy.

Wśród pism

W STRONNICTWIE LUDOWEM.

Ostatni numer „Zielonego Sztandaru", naczelnego organu Polskiego Stronnictwa Ludowego, przynosi na czele znamienny artykuł, będący echem niedawnego kongresu w Warszawie. „Milczący Kongres Stronnictwa Ludowego był właśnie manifestacją jednolitej opinji przedstawicieli chłopskich" — pisze „Zielony Sztandar", poczem następuje biała plama konfiskaty. Dalej czytamy:

„Jesteśmy też święcie przekonani, że i podczas wyborów przytłaczająca większość chłopów nie odda swych głosów na kandydatów jej podyktowanych, że większość chłopów wstrzyma się od udziału w takich wyborach, że i tu opinja chłopska, jeśli się jej w urnach lub w protokułach nie sfałszuje, będzie równie wyraźna i jednolita jak i na Kongresie. Obóz sanacyjny doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że w czasie tych wyborów całe społeczeństwo może wydać nań wyrok dotkliwy, ale zasłużony. Zdaje sobie sprawę z tego, że ilość obywateli, wstrzymujących się od głosowania, może odsłonić do reszty tę prawdę, iż sanacja w społeczeństwie jest znienawidzona, że społeczeństwo nie ma do niej żadnego zaufania. Odkrycia tej prawdy sanacja lęka się i dlatego będzie robić wszystko, co się da, aby wśród stronnictw opozycyjnych wywoływać zamęt, łowiąc ich członków lub całe nawet grupy na mandaty.

Nie wierzymy, aby w Stronnictwie Ludowem znalazły się jeszcze jednostki, któreby się dały kupić sanacji za mandat. Nie wierzymy wbrew pogłoskom, rozsiewanym tu i ówdzie. Ale gdyby się nawet ktoś taki znalazł, ktoby się na handel wystawił, zostanie wypluty przez ruch ludowy poza jego nawias, tak jak się to stało z Michałkiewiczem, Durą, czy innymi, którzy się sprawie ludowej, za okazaną im przez sanację łaskę, sprzeniewierzyli. Ruch ludowy bowiem to już dziś nie bierna i nieświadoma masa, prowadzona za nos przez przywódców, dokąd dla nich wygodnie, ale to już świadomy swych dróg i celów nurt społeczny setek tysięcy chłopów. Nurt ten wydobywa stale na swą powierzchnię siły nowe i młode, grzebie zaś lub na brzeg wyrzuca jednostki moralnie zdarte lub wykoszlawione. Przeniewiercze jednostki — gdyby się nawet w łonie tego ruchu jeszcze znalazły, biegu jego nie zmienią".

Te ostre słowa odnoszą się niewątpliwie do pewnych fermentów, jakie ostatnio wywołała w Stronnictwie Ludowem grupa b. posłów, która nawet na komitecie wykonawczym Stronictwa postawiła wniosek o votum nieufności dla prezesa Rataja za jego przemówienie na kongresie. Wniosek upadł, ale okazało się, że istnieje wśród niektórych b. posłów odłam, nie mogący się pogodzić z myślą utracenia mandatów poselskich. Wymieniane są nazwiska posłów Malinowskiego, Smoły, Walerona, Noska i paru innych, którzy jakoby mają nawet zabiegać u czynników sanacyjnych o mandaty.

REPERTUAR LETNI

Podnoszono już kilkakrotnie w prasie, że podczas licznych zjazdów, jakie corocznie odbywają się w Warszawie latem, repertuar teatrów jest tego rodzaju, iż przyjezdni nie mają zupełnie możności zapoznać się z twórczością dramatyczną z prawdziwego zdarzenia. Świeżo kwestję tę podnosi w „Kurjerze Porannym" Boy-Żeleński z okazji wystawienia przez Teatr Letni jeszcze jednej operetki:

„Pojęcie letniego repertuaru i letniego sezonu trzebaby poddać zasadniczej rewizji. Odziedziczyliśmy je też po starej Warszawie, owej jeszcze z czasów Kostrzewskiego, kiedy to „magnifiki" wyjeżdżały z dziećmi i z tobołami na całe lato na trawkę, a „słomiani wdowcy" pocieszali się lekkim repertuarem i „podkasaną Muzą". Ale dzisiaj, kiedy poza skąpym urlopem, ludziska siedzą w domu, kiedy Warszawa jest stolicą wielkiego państwa, kiedy letni okres roi się od wycieczek krajowych i zagranicznych, kiedy w mieście bawi najwięcej przejeżdżającej prowincjonalnej publiczności, kiedy etc. etc., — owo równanie całego życia teatralnego wdół, aż do zupełnego kretynizmu, nie wydaje się uzasadnione, jest nawet kompromitujące. Wręcz przeciwnie, sądzę, że na ów letni sezon należałoby zwrócić baczną uwagę; że np. działalność teatru repertuarowego właśnie w tym okresie miałaby szczególną rację bytu. Wiem, że to jest połączone z trudnościami; ale od tego przecież mamy TKKT, aby pokonywało takie trudności i wierzymy, że je pokona. A zresztą, czy wystawienie takiego „Szczęśliwego pecha" z orkiestrą, z p. Warsem, p. Koszutskim, p. Bodo, siostrami Burskiemi, chórem i całą armją donajętych aktorów, nie jest połączone z trudnościami i kosztem? Wysiłkiem z jakim wystawiono w ostatnim sezonie kilka operetek, możnaby pięknych rzeczy dokazać".

Zaległości składkowe ciągle rosną

Zmora ciężarów ubezpieczeniowych

ciąży nad całem naszem życiem gospodarczem

Nie można odbudować gospodarstwa łataniną. Nie da się ożywić obrotu tylko przez łagodzenie przebiegu pewnych procesów gospodarczych, przez odsuwanie momentów komplikujących w dalszą przyszłość. Miło jest wierzyć, albo nawet udawać, że się wierzy w rychłą poprawę — nierównie pożyteczniej jest zamiast pocieszania się wątpliwemi sukcesami w przyszłości, stworzyć warunki takiej poprawy już w chwili obecnej.

Całe nasze życie gospodarcze wegetuje. We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego daje się odczuć kolosalne obciążenie wszelkiemi świadczeniami, których rozmiary przewyższają o wiele możliwości ich pokrycia. Przy kurczeniu się obrotów i wzroście (nawet nominalnej!) sumy świadczeń dysproporcja staje się coraz ostrzejsza. Co więcej na gospodarstwie naszem ciążą ogromne zaległości. Z tytułu podatków i ubezpieczeń.

Sprawa zaległości podatkowych została rozwiązana połowicznie i w takich rozmiarach, które w żadnym wypadku nie dają ulg, mogących wzmóc swobodę obrotu.

Gorzej jeszcze jest z zaległościami ubezpieczeniowemi. Wzrost wartości pieniądza faktycznie podniósł wymiar składek, nagromadzone latami zaległości, w swych sumach nominalnych nie odpowiadają wcale temu, co wynosiły kiedyś.

Rozporządzenie z dn. 27 lipca b. r. o ulgach w sprawie spłaty zaległości ubezpieczeniowych nie rozwiązuje sprawy. Moratorjum na zaległości odniesiono do 30 czerwca 1936 r. — umorzenie objęło zaledwie 30 proc. sum. Premjowanie wpłat przed upływem terminu moratorjum jest efektowne, ale realnie nie wiele znaczące. Nie umorzono zupełnie sum, powstałych z tytułu odsetek i kosztów. Sztywny i skomplikowany mechanizm likwidacji zaległości nie odpowiada warunkom dzisiejszym.

Wielokrotnie powtarzanym argumentem jest, że ubezpieczenia nie mogą rezygnować ze znacznej części swych należności (zaległości), gdyż byłoby to premja dla zalegających, a ponadto łamałoby kalkulację ubezpieczeń. Argumenty tego rodzaju nikogo nie przekonają. To, że przy pomocy okazanej stu gospodarstwom, warsztatom, które się odciąży — zyska także jeden, może kilka przedsiębiorstw, które mogłyby ponieść część kosztów — to trudno, lepiej wybrać zło mniejsze. A co do drugiej sprawy, to przecież ubezpieczenia muszą przystosowywać swą kalkulację handlową do warunków całego gospodarstwa, a nie odwrotnie.

Istotnie składki ubezpieczeniowe, w nominalnej sumie globalnej spadają. W r. 1928 wynosiły ponad 250 miljonów zł. (Kasy Chorych), — w r. 1933 już tylko 173 miljony złotych. Od tego czasu spadek dochodów postępuje w dalszym ciągu, mimo wzrastających stawek składkowych. O czem to świadczy? O likwidacji (poza innemi przyczynami) szeregu warsztatów pracy, o powstawaniu nowych zaległości ze składek, które nie mogą być zapłacone.

Dobrze jest uświadomić sobie proporcję składek i świadczeń, wypadającą na 1 ubezpieczonego. W r. 1928 na 1 ubezpieczonego wypadało 111,5 zł. ze składek, a natomiast świadczenia na jedną osobę wyrażały się skromną liczbą zaledwie 86.2 zł. Ten stan nieco się polepszył w następnych latach, kiedy ze składek na jednego ubezpieczonego wypadło 91,3 zł., a ze świadczeń 72,9 zł.

W ogólnym rozrachunku nawet nie licząc „kokosowych lat" Ubezpieczenia nagromadziły z nadwyżek poważne rezerwy. Mogłyby one pozwolić sobie na likwidację znacznej części zaległości, gdyby nie polityka lokacyjna zakładów.

Wzrost zaległości składkowy z ubezpieczeń sięga ogromnych sum. W r. 1928 wynosiły zaległości 129 miljonów złotych, w r. 1933 — 264, a więc wzrosły ponad 100 proc., dziś nawet po skreśleniu 30 proc. wynoszą grubo ponad dwieście miljonów.

Nie jest to stan normalny, ani pożądany. Obciążenie życia gospodarczego ciężarami, które nawet w razie poprawy konjunktury pochłoną nadwyżki dochodów jest błędem, który może bardzo utrudnić wyjście z dzisiejszej sytuacji.

A. S.

Generał von Schindler

odwołany z Warszawy

Od pewnego czasu krąży w kołach politycznych i dyplomatycznych warszawskich uporczywa pogłoska o tem, że attache wojskowy przy ambasadzie niemieckiej w Warszawie, generał por. von Schindler, ma wkrótce ustąpić z zajmowanego stanowiska i przejść na wyższe stanowisko dowódcy w armji niemieckiej.

Pogłoska ta, jak informuje agencja Press, odpowiada prawdzie. Generał por. Schindler, piastujący od przeszło dwóch lat stanowisko, pierwszego niemieckiego attache wojskowego w Polsce, opuszcza Warszawę we wrześniu roku bieżącego i przejść ma na stanowisko dowódcy korpusu.

Komentując decyzję niemieckich kół wojskowych, odwołującą z Warszawy gen. Schindlera, zaznacza dobrze w sprawach polsko-niemieckich poinformowany „Der Deutsche in Polen", organ senatora Panta, że gen. Schindler pochodzący ze znanej bawarskiej rodziny katolickiej, reprezentował w Reichswerze kierunek przyjazny zbliżeniu i współpracy polsko - niemieckiej. W zawarciu znanych układów polsko - niemieckich sprzed dwóch lat miał gen. Schindler odegrać wydatną rolę.

O łączny wyrok

w sprawach pos. Putka

B. poseł na Sejm i wójt małopolski gminy Chocznia, dr. Józef Putek wniósł do wydziału VIII-go Karnego Sądu Okręgowego w Warszawie podanie o połączenie wyroków skazujących. Poseł Putek poza wyrokiem w sprawie brzeskiej, który został zmieniony aktem łaski Pana Prezydenta, skazany był jeszcze w dwóch sprawach na karę 6 miesięcy więzienia za przemówienia w czasie ubiegłych wyborów do ciał ustawodawczych. W myśl procedury karnej dr. Putek zabiega o połączenie wyroków. Sąd Okręgowy wyznaczył rozprawę dla wydania wyroku łącznego na dzień 23 sierpnia roku bież.

Pierwszy kongres

kobiet sowieckich

Niedawno w Sowietach odbył się pierwszy kongres kobiecy. Wzbudził on tem większą sensację, że doktryna komunistyczna, uznając za nieistniejącą różnicę płci, tem samem nie uznawała kwestji kobiecej. Inicjatywa kongresu wyszła ze strony Stalina, który kobiecie zamierza dać godne stanowisko w społeczeństwie, bardziej właściwe jej naturze. Na kongresie zaszedł charakterystyczny wypadek: zgodnie z tradycją bolszewicką delegatki chciały wybrać Stalina prezesem honorowym kongresu, lecz skądinąd dano im do zrozumienia, że „towarzysz" Stalin uznaje się za niekompetentnego w sprawach, które będą omawiane na kongresie, a więc delegatki mają kierować się własnym rozumem.

Na kongresie było omawiane zagadnienie, „Jak przywrócić kobiecie jej pociągającą osobowość i jak nauczyć ją zapoznanej nauki gospodarstwa we własnym domu, czyniąc go przyjemnym dla męża?". Sowiecka „Prawda" znalazła na to krótką receptę: aby kobieta sowiecka była prawdziwą kobietą, musi umieć uzgodnić własne prowadzenie się z doktryną Lenina, dostosowaną do genjalnych wskazań Stalina. Czy to społeczeństwu Stalina da zdrowe moralne rodziny, to kwestja.

(KAP.).

Represje czechosłowackie

wobec dziennika polskiego i niemieckiego

MORAWSKA OSTRAWA, 8. 8. (PAT). Kofiskowany codziennie „Dziennik Polski", dla ochrony przed olbrzymiemi stratami materjalnemi od kilku dni w miejsce własnych artykułów przedrukowywał ze stenogramów parlamentu praskiego mowy poszczególnych posłów. W myśl konstytucji czechosłowackiej stenograficzny tekst tych przemówień nie może ulegać konfiskacie. Mimo to cenzura policyjna skonfiskowała stenogram przemówienia węgierskiego posła dr. Stüllö.

MORAWSKA OSTRAWA, 8. 8. (PAT). Władze czeskie dokonały w Opawie rewizji w lokalach redakcji dziennika niemieckiego „Neues Tagblatt", organu śląskich Niemców stronnictwa Henleina. Skonfiskowano całą korespondencję wydawnictwa i akta administracji. „Neues Tagblatt" był dziennikiem, założonym na miejsce zawieszonego przez władze czeskie dziennika „Deutsche Post".

Masonerja w Niemczech

BERLIN 8.8. (PAT.). „Loże masońskie starych Prus", których ś. p. Gustaw Stressemann był członkiem, zostaną rozwiązane wobec niemożności pogodzenia ideologji masońskiej z ideologją narodowo - socjalistyczną. Wielka loża saksońska w Dreźnie i wielka loża „Ogniwo braci niemieckich" w Lipsku również zostaną rozwiązane.

Wody na rzekach opadają

Powódź w tym roku nie grozi

W lipcu r. b. na wszystkich rzekach w Polsce stany wód utrzymywały się na poziomie niższym od średnego stanu rocznego. Porównując je do stanów przeciętnych w lipcu z dłuższego szeregu lat zauważono, że w dorzeczach Wisły, Niemna, Dniestru i Prutu stany te pozostawały mniej więcej na poziomie średnich stanów lipcowych, zaś na Warcie i Dźwinie o kilkadziesiąt centymetrów poniżej tego poziomu. Jedynie w dorzeczu Prypeci stany wody były nieco wyższe od normalnych. Deszcze, które w pierwszych dniach drugiej połowy lipca nawiedziły północną część Polski, nie miały większego wpływu na stan wód w rzekach. Natomiast opady w dniach 23-im, 24-ym i 25-ym lipca r. b., które przeważnie ogarnęły Małopolskę, o natężeniu przekraczającem 20 mm., a w niektórych miejscowościach nawet 60 mm, wywołały wezbranie na rzekach karpackich. Kulminacje tych wezbrań na Wiśle, Dniestrze i Prucie nie przekroczyły stanów brzegowych. Fala wezbrania na Wiśle osiągnęła stan kulminacji w Krakowie w dniu 25-ym lipca, zaś w Warszawie 29-go tegoż miesiąca i dotarła do morza w dniu 3-im b. m. Następnie deszcze przeniosły się ponownie na wschodnią i północną połać kraju, przyczem poziomy wód na rzekach karpackich opadły.

W ostatnich dniach miesiąca na Dźwinie poziom wody podniósł się około 1 i pół metra.

Ogólne warunki żeglugi w drugiej połowie lipca r. b. były naogół lepsze od warunków przeciętnych w tymże miesiącu z wyjątkiem Warty, która miała stany niższe od przeciętnych.

Początek sierpnia zaznacza się powolnem opadaniem poziomu wód na wszystkich rzekach w kraju.

Zabieranie nieznanych dzieci

w podróż bezpłatną jest zabronione

Dla zapobieżenia, aby w okresie wolnych przejazdów na kolejach dla dzieci w towarzystwie osoby dorosłej, podróżni nie zabierali nieznanych sobie dzieci w podróż bezpłatną, zarząd kolei wydał surowe polecenie, ażeby bileterzy dokładnie sprawdzali, czy bilety kontrolne dla dzieci są wypełnione i podpisane przez opiekunów. Dzieci bez opiekunów i biletów kontrolnych, podpisanych przez nich, nie będą wpuszczane na perony i do pociągów.

Wydano również zarządzenie o usuwaniu ze stacyj dzieci proszących przygodnych podróżnych o wzięcie ich ze sobą w podróż bezpłatną.

Przemycił z Niemiec

majątek swój w worku szmat

LWÓW, 8.8. — Jak donoszą ze Stanisławowa, żydowi tamtejszemu, Henrykowi Lessingowi, który od szeregu lat mieszkał w Niemczech, zajmując się eksportem szmat i gałganów do Polski, udało się przemycić do rodzinnego miasta większą gotówkę, którą niewątpliwie skonfiskowałyby mu władze hitlerowskie. Przeczuwając, że prędzej, czy później dostanie się do obozu koncentracyjnego i chcąc wrócić do Polski, Lessing ulokował wśród szmat worek wypełniony kosztownościami i gotówką, który szczęśliwie został przywieziony w transporcie do Stanisławowa, gdzie Lessing, który przez zieloną granicę zdołał przedostać się do Polski, odebrał swój majątek.

Podróżuj samolotem

Budowa kanału odwadniającego
Siekierki i Saską Kępę

Na robotach wodno - meljoracyjnych w Warszawie zatrudnionych jest obecnie około 1.000 pracowników umysłowych i fizycznych. W najbliższych dniach uruchomione będą nowe roboty, objęte programem 1935-36 r., a mianowicie: budowa kanału na ul. Obrońców wraz z kanałami bocznemi (Saska Kępa) oraz kanału głównego dla odwodnienia niziny Siekierkowsko - Czerniakowskiej.

Kanał ten biec będzie od jeziora w Czerniakowie do portu Czerniakowskiego, przez co cała ta dzielnica uwolniona będzie od zalewów będących źródłem malarji. Pozatem rozszerzone będą roboty przy regulacji rzeczki Rudawki na Marymoncie, ponieważ staw na Słodowcu, hamujący dotychczas te roboty, został spuszczony. W związku z powyższem, stan zatrudnienia na omawianych robotach zwiększy się w najbliższych tygodniach o około 200 osób i stopniowo będzie wzrastał, tak że jeszcze w bieżącym miesiącu ilość zatrudnionych na miejskich robotach wodno - meljoracyjnych osiągnie liczbę 1.500 do 1.600 osób.

SIERPIEŃ	SŁOŃCE	
9	wschód	zachód
	4—10	19—12
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	15—43	22—41
PIĄTEK	Dł. dnia	Ubyło
	15—2	1—43

Dziś św. Cyrjaka.
Jutro św. Romana M.

Ochrona zagrożonych domów
Zamknięcie ul. Strzeleckiej dla ruchu ciężarowego

Specjalna komisja budowlana z udziałem przedstawicieli urzędu inspekcyjno - budowlanego i delegata starostwa grodzkiego prasko - warszawskiego, dokonała szczegółowych oględzin domów przy ul. Strzeleckiej Nr. 19 i Nr. 26. Ustalono, że domy te narazie nie przedstawiają bezpośredniego niebezpieczeństwa, jednakże są mocno zagrożone.

W domu przy ul. Strzeleckiej 19 stwierdzono mianowicie widoczne pęknięcia ścian w piwnicach i ściany frontowej. W domu przy ul. Strzeleckiej 26 dokonano już naprawy domu, jednakże ze względu na nierówność terenu, po którym przebiega tor tramwajowy, w domu tym odczuwane są silne wstrząsy, wobec czego wydano zarządzenie natychmiastowego wstrzymania na odcinku ul. Strzeleckiej od ul. Środkowej do Szwedzkiej, ruchu ciężarowego wozów mechanicznych i ograniczenia ruchu tramwajowego do szybkości 5 km. na godzinę.

Pozatem, zbadano domy przy ul. Wileńskiej Nr. 11 i Nr. 25, przyczem w domu przy ul. Wileńskiej 11 komisja nie ustaliła żadnego niebezpieczeństwa. W domu przy ul. Wileńskiej 25, mimo wykonywania nadbudówki dwóch pięter, roboty prowadzone są przepisowo i domowi temu nie zagraża również żadne niebezpieczeństwo. Wydano szereg zarządzeń, mających na celu całkowite zapewnienie bezpieczeństwa w tym domu. Pozatem pobrano próby starych murów w celu poddania ich analizie.

Nowy rozkład jazdy tramwajów
Nie zdał egzaminu
Dezyderaty tramwajowe Stow. Przyjaciół W.W.

Zarząd Zw. Stow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy przesłał dyrekcji tramwajów i autobusów szereg dezyderatów w sprawie komunikacji tramwajowej, zgłoszonych do Związku przez stowarzyszenia przyjaciół poszczególnych dzielnic, z prośbą o przychylne, w miarę możności, rozpatrzenie.

Tramwaje, głosi - złożony memorjał, są dla szerokich warstw ludności jedynym dostępnym środkiem komunikacji; każda reforma taryfy lub ruchu odczuwana jest natychmiast przez całą ludność, a zwłaszcza zamieszkałą na krańcach, która z konieczności musi się posługiwać tramwajami.

Jednym z objawów doby dzisiejszej jest przypadkowość miejsc zamieszkania, oddalonego nieraz znacznie od miejsca zarobkowania. Pracownik fizyczny lub umysłowy, wskutek ciasnoty na rynku pracy zarobkuje tam, gdzie ten zarobek może znaleźć, a spowodu głodu mieszkaniowego wykluczone jest znalezienie mieszkania w pobliżu miejsca pracy.

Dłuższe przejazdy do miejsc pracy są objawem nagminnym i pod tym kątem widzenia musi być ustalany przebieg linji tramwajowych, stałe bowiem dodatkowe opłaty za przesiadanie zbyt obciążają głodowe budżety większości mieszkańców stolicy, zwłaszcza najuboższych zamieszkujących z reguły na krańcach.

Dla zaspokojenia choć w pewnej części potrzeb ludności stolicy, Związek proponuje wprowadzenie następujących zmian w komunikacji tramwajowej: 1) przywrócenie dawnej trasy linji Nr. 8. Jest to prośba zarówno b. ubogiej ludności Powązek, pozbawionej obecnie bezpośredniego połączenia z dzielnicą handlową, Halami Mirowskiemi, ul. Marszałkowską i dworcem Głównym, jak również mieszkańców Ochoty, 2) o ile przywrócenie linji Nr. 8 nie leży w możliwości dyrekcji, jako środki zastępcze należy przedłużyć bezwarunkowo linję Nr. 2 od cmentarza Powązkowskiego do ul. Elbląskiej oraz linię Nr. 6, do ul. Opaczewskiej, 3) linję Nr. 4 przedłużyć do pl. Wilsona. Zapewni to bezpośrednie połączenie Żoliborza z Pragą, którego dotąd niema, a następnie odciążyłoby w pewnym stopniu linje Nr. 14 i 17, które, zwłaszcza w okresach większego nasilenia ruchu, są nadmiernie przeciążone, 4) linję Nr. 18 przedłużyć do ul. Rakowieckiej, co zniesie postój tramwajów na pl. Unji Lubelskiej i umożliwi bezpośrednią komunikację Pragi, zwłaszcza z wyższemi uczelniami, położonemi przy ul. Rakowieckiej, 5) linję Nr. 23 przedłużyć do dworca Gdańskiego, 6) linję Nr. 42 skierować Al. Jerozolimską, Marszałkowską, Śniadeckich, 6 Sierpnia i Filtrową do Pl. Narutowicza, 7) linję „Z" skierować od Towarowej, Grójecką, Pl. Narutowicza, Filtrową, 6 Sierpnia i dalej jak dotychczas i 8) przywrócić dotychczasową trasę linji „0", gdyż obecnie cała dzielnica Al. Ujazdowskich, Koszykowej, 6 Sierpnia i t. p. nie posiada połączenia z dworcem Głównym odcinkiem Marszałkowskiej od dworca głównego do Ogrodu Saskiego.

Pogoda słoneczna

W Wielkopolsce oraz częściowo w Poznańskiem i na Pomorzu była wczoraj w godzinach porannych pogoda słoneczna o zachmurzeniu przeważnie umiarkowanem. Pozatem było chmurno, lub pochmurno i miejscami we wschodniej połowie Polski padał drobny deszcz.

Temperatura w całym kraju była rozłożona dość równomiernie i o godzinie 7 wahała się od 14 stop. do 17 stop., a w górach od 7 do 13 stop.

Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły głównie północno - wschodnie dzielnice Polski, osiągając w Wileńskiem dość znaczne wysokości, a mianowicie: 5 mm. w Wilnie, 6 mm. w Królewszczyźnie, a 11 mm. w Dziśnie.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: W całym kraju pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem i dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy „Stare wino". Teatr Polski „Ludzie w bieli". Teatr Letni „Ty to ja". Teatr Kameralny „Mysz kościelna".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Świat urojony" **Stylowy** (Marszałkowska 112) — „Julika". Atlantic (Chmielna 33) — **„Człowiek o 100 maskach".** Apollo (Marszałkowska 106) „Bengali". Capitol (Marszałkowska 125) — „Zbrodnia w Trinidad". Europa (Nowy Świat 63) — „Kwiaciarka z Prateru". Rialto (Jasna 3) — „Niebezpieczna piękność". Filharmonja (Jasna 5) — „Sprzedany głos."

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

DZIAŁ LEKARSKI

Dr. med. K. Krajewski
Weneryczne, PŁCIOWE, SKÓRY
przyjmuje w swojej oznacz. LECZNICY CHMIELNA 56 od 8 r. do 9 w.

Dobre chęci niezawsze starczą za uczynek...
Impreza na kolanie
czyli, jak się zachęca prowincję do zwiedzania Warszawy

Staraniem Ligi Popierania Turystyki i Zw. Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy organizowany jest w dniach 14, 15 i 16 b. m. zjazd do stolicy pod hasłem „Poznajmy stolicę". Inicjatywa zjazdu niewątpliwie chwalebna, jeżeli się zważy, że ma na celu zbliżenie stolicy państwa, Warszawy, z prowincją i pokazanie gościom z prowincji tych rzeczy, które są najbardziej godne widzenia.

Idea jest piękna i godna poparcia, trzebaby jednak zapytać, jak się będzie przedstawiało wykonanie tego, zakrojonego na szeroką skalę, zjazdu. Pytamy o to dlatego, że przecież wszyscy jeszcze mamy żywo w pamięci podobny zjazd, który organizowany był w r. 1934-ym pod szumnym tytułem „Święta Warszawy". Impreza ta, której patronowały różne osobistości wysoko postawione, zakończyła się skandalem, którego epilog znalazł się w sądzie.

Nie chcemy, broń Boże, traktować sprawy per analogiam, bowiem za dobrze znamy intencje obydwu instytucyj, które zajęły się organizowaniem zjazdu, pod hasłem „Poznaj stolicę". Uważamy wszakże, że niezawsze dobre chęci wystarczą za uczynek i że jeżeli obecny zjazd nie stanie na wysokości zadania organizacyjnego, to na długie lata zrazimy sobie prowincję, która chciałaby, za pośrednictwem tego rodzaju organizowanych imprez, przybyć do stolicy i zwiedzić ją.

Wzmianki, jakie ukazały się w prasie przed dwoma dniami wskazywałyby raczej na to, że impreza organizowana jest dość chaotycznie, że przedewszystkiem osobom, pragnącym skorzystać z tej imprezy nie powiedziano odrazu i dokładnie, co im się daje, a czego się od nich żąda. Program podobnej imprezy powinien być szczegółowy i jasny, boć przyjadą do stolicy nie jacyś krezusi prowincjonalni, lecz ludzie, którzy się liczą z każdym groszem.

A tutaj mamy takie kwiatki, jak np., że kwatery przydzielane będą na życzenie przyjezdnych i dostosowane będą do wszelkich wymagań i kieszeni.

Tego rodzaju potraktowanie sprawy jest ogólnikiem, który nic nie mówi i pozwala snuć fantastyczne przypuszczenia na temat cen tych kwater. Jeszcze raz powtarzamy, że z imprezy tej skorzystają przedewszystkiem ludzie pracy, którzy borykają się z losem i z ciężkiemi warunkami życia i nie mają pieniędzy za dużo. Ludziom tym trzeba przedłożyć było, w pewnej skali, konkretny kosztorys pobytu w stolicy.

Z drugiej znów strony termin organizowanego zjazdu jest nieodpowiedni. Zjazdy takie powinny być organizowane zaraz po 1-ym, albowiem ze zjazdów tych korzystają przedewszystkiem ludzie pracy i inteligencja, która żyje z zarobków miesięcznych i koło 15 nie jest zdolna do większych wysiłków finansowych. Pozatem wiadomość o organizowaniu zjazdu pod hasłem: „Poznaj stolicę!" ukazała się dopiero dwa dni temu, a więc te osoby, które chcą skorzystać z imprezy, mają niewiele czasu do namysłu. Jest to niewątpliwie błąd organizacyjny, który zemści się na samej imprezie i jej organizatorach.

Program pobytu w Warszawie osób, które zdecydują się przyjechać, nie jest ściśle ustalony. Trzeba naprawdę dużo dobrej woli, aby się szybko namyślić i skorzystać z tego rodzaju zaproszenia.

Wszyscy tedy, którzy pragną wziąć udział w zjeździe p. t. „Poznaj stolicę", muszą wierzyć organizatorom na słowo, że impreza się uda i że wyjadą z Warszawy zadowoleni. A dobrej woli trzeba dużo, boć i same zniżki przejazdowe są niewielkie. Do Warszawy trzeba przyjechać za biletem normalnym, a za drogę powrotną płaci się 1/5 ceny biletu normalnego, za okazaniem karty uczestnictwa, która kosztuje 2.20 zł.

Zestawiwszy, mamy wrażenie, że zachęta na przybycie do stolicy jest niewielka. Impreza jest, jakby na kolanie zrobiona. A chodzi tutaj o Warszawę, stolicę państwa, czy zatem nie za pochopnie?...

W ten sposób nie robi się dobrej propagandy. (M).

Reorganizacja domów noclegowych
w Warszawie

Wydział Opieki Społecznej i zdrowia Zarządu Miejskiego przystąpił obecnie do reorganizacji domów noclegowych na terenie stolicy. Celem podjętej akcji jest zarówno podniesienie stanu sanitarnego i higjenicznego domów noclegowych, jak i otoczenie racjonalną opieką elementu w nich przebywającego.

W tym celu oddelegowani zostali opiekunowie społeczni na teren domu noclegowego dla kobiet przy ul. Leszno 93 i domu noclegowego dla mężczyzn przy ul. Jagiellońskiej Nr. 19. Opiekunowie społeczni mają za zadanie drogą indywidualnych wywiadów, uzupełniających badania lekarskiemi, zebrać materjał konieczny dla zorganizowania przez wydział Opieki Społecznej i zdrowia właściwych form opieki nad temi instytucjami i ich mieszkańcami.

Do dziś dnia dokonano już 150 odpowiednich wywiadów, przyczem dalsze prace są w toku.

Ostrzeżenie dla bezrobotnych
przed podróżą do Gdyni

W okresie letnim, w związku z rozszerzaniem robót sezonowych odbywa się corocznie liczny napływ do Gdyni bezrobotnych ze wszystkich, nawet najbardziej odległych zakątków kraju, w poszukiwaniu pracy. Znaczna część tych bezrobotnych przybywa do Gdyni pieszo. Doznają oni tutaj całkowitego zawodu, stając się ciężarem gminy miejskiej. Komisarjat Rządu m. Gdyni pomaga im w granicach możliwości finansowych, gdy chcą powrócić do miejsc stałego zamieszkania, w formie wydawania bezpłatnych biletów, możliwości te jednak są wogóle nieznaczne, a obecnie zostały wyczerpane. W r. b. udzielono w Gdyni 850 pozamiejscowym bezrobotnym zapomóg w formie biletów powrotnych.

Komunikując o tem Komisarjat Rządu w Gdyni ostrzega bezrobotnych przed wyjazdem do Gdyni w poszukiwaniu pracy, a zarazem podkreśla, że nawet miejscowi bezrobotni gdyńscy nie mogą być wszyscy zatrudnieni przy uruchomionych tamże robotach.

Za handel żywym towarem
osadzony w więzieniu

Z polecenia sędziego śledczego warszawska policja śledcza aresztowała Wawrzyńca Nowickiego (Ogrodowa 49), pod zarzutem prowadzenia kilku domów schadzek. Nowicki miał od pewnego czasu kochankę Marję Dawidowską, która od kilku tygodni przebywa w więzieniu, dla kobiet przy ul. Dzielnej, za sutenerstwo.

Jak ustaliły szczegóły dochodzenia, Nowicki prowadził dwa potajemne domy schadzek przy ul. Ogrodowej 49 i Ogrodowej 19. W domu schadzek przy ul. Ogrodowej 19 pomocnicą jego była sublokatorka Dawidowskiej, Marja Kostrzewska, która wszystkie zarobione pieniądze oddawała Nowickiemu. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, iż Nowicki był już niejednokrotnie karany i notowany za handel żywym towarem.

Na mocy decyzji sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Wypadki i kradzieże

Tragiczna śmierć woźnicy. Na stacji kolejowej w Rembertowie, przy ul. Żwirki, na rampie kolejowej, jeden z wozów cyrku wędrownego, Muszyńskiego, będąc przeładowanym przechylił się i przygniótł woźnicę, idącego obok, Aleksandra Mroziewicza, (Rembertów). Doznał on złamania nóg i ogólnego potłuczenia. Nieszczęśliwego, najbliższym pociągiem przywieziono na dworzec Warszawa — Wschodnia. W chwili wynoszenia z wagonu do kancelarji III-go komis. kolejowego, gdzie oczekiwał już lekarz, Mroziewicz życie zakończył.

Psia plaga. W ciągu doby ubiegłej, w różnych punktach miasta, zostały pokąsane przez psy cztery osoby. Są to: Józef Niewęgłowski, urzędnik, (Powązkowska 12) Kazimierz Salański, (Kaleńska 5) Tadeusz Sobucki, (Wola — Miasto - Ogród — Osiedle) i Witold Rusalek, (Filtrowa 85).

Wypadł z dorożki. Na rogu ul. Freta i Długiej, wypadł z dorożki Stanisław Rojek, (Rynek Starego Miasta 9), który doznał potłuczenia okolicy lewej lędźwiowej. Lekarz przewiózł Rojka do szpitala Dz. Jezus.

Zgnieciony przez wóz. Przy ul. Gdańskiej 53, woźnica Klemens Fabisiak, (Leśna 34) został przygnieciony wozem do ściany, doznając potłuczenia klatki piersiowej. Poszwankowanego opatrzył lekarz i przewiózł do szpitala Dz. Jezus.

Przypadkowo postrzelony. 14-l. Jan Komodź, (Stanisławowska 35), wskutek nieostrożności jednego z domowników, został postrzelony z rewolweru. Lekarz stwierdził postrzał na wylot lewej nogi. Po opatrunku, chłopca przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Wypadek z oknem. Przy ul. Śniadeckich 22, spadło górne okno na malarza, Joska Ustmana, (Annopol, budynek 22), który odnawiał mieszkanie. Rannego w czoło Ustmana przewieziono na stację Pogotowia.

Przy ul. Twardej 5, z okna I-go piętra spadła część okna, raniąc w głowę przechodzącego, Jakuba Blachowicza, (Nowolipie 38) którego również opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Gospodarka kartelu drożdżowego
na cenzurowanem

Już od czterech tygodni znajdują się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu akta głośnej sprawy przeciwko kartelowi drożdżowemu, jaką wytoczył przemysłowiec Przewłocki, żądając odszkodowania spowodu niemożności uruchomienia nowej drożdżowni. Jak wiadomo przy wniesieniu tego pozwu do wydziału 11 Sądu Okręgowego odsłonięte zostały liczne tajniki z za kulis gospodarki kartelu i kalkulacji cen drożdży.

Aczkolwiek powództwo o odszkodowanie oddalono, władze zainteresowały się aktami sprawy. Spowodu badania tych akt nie zdążył jeszcze Sąd sporządzić motywów wyroku.

„Technicy" komunistyczni
dostali się do więzienia

Warszawskie władze bezpieczeństwa w toku dalszej akcji likwidacyjnej, t. j. po wykryciu i zlikwidowaniu drukarni komunistycznej Rosenberga przy ul. Leszno 24, — wczoraj po południu policja polityczna wykryła znów dział techniczny centralnego komitetu komunistycznego przy ul. Pawiej 41. W czasie rewizji policja odnalazła kilku od dawna poszukiwanych techników, egzemplarze „Nowego Przeglądu", ulotki i odezwy.

Po przeprowadzeniu szczegółowych rewizyj, w domu przy ul. Pawiej 41, policja aresztowała wszystkich obecnych, w ilości siedmiu osób, na czele z właścicielem mieszkania Moszkiem Balem. Aresztowanych przesłano do okręgowego urzędu policji politycznej w gmachu Ratusza.

Z miasta

RESTAURACJE I PASZTECIARNIE

Wobec informacji o sprawie właściciela firmy „Mon Plaisir" Władysława Wasiaka, który wyrabiał potrawy z mięsa końskiego, które mogłyby wprowadzić w błąd liczne rzesze konsumentów zakładów restauracyjnych w stolicy, Stowarzyszenie Restauratorów stwierdza, że powyższe przedsiębiorstwo nigdy nie było członkiem stowarzyszenia, gdyż nie stanowiło restauracji, lecz należało do typu t. z. paszteciarni.

LUDNOŚĆ STOLICY

Na 1 czerwca b r. stolica liczyła 1.221.697 mieszkańców; w okresie rocznym, t. j. od czerwca 1934 r. zaludnienie wzrosło o 17.255 osób, a w miesiącu sprawozdawczym zmniejszyło się o 642 osoby.

NIEDZIELNE KONCERTY

W najbliższą niedzielę 11 b. m. o godz. 17 do 19-ej odbędą się koncerty orkiestr dętych w następujących punktach miasta: w parku Paderewskiego—na Żoliborzu, w parku im. Żeromskiego — na Wybrzeżu Kościuszkowskiem — na Woli na terenie przyszłego parku — na Ochocie — na skwerze obok Instytutu Radowego— na Marymoncie — na kobiecym Stadjonie Sportowym.

PIEKARNIE POD KURATELĄ

Starostwo grodzkie południowo-warszawskie przeprowadziło nocną lustrację sanitarną piekarń w obrębie 16 komisarjatu P. P. Ogółem zlustrowano 8 piekarń. Tym razem większych uchybień nie ujawniono, a zauważone drobne zaniedbania sanitarne polecono usunąć. Z tego powodu komisja tym razem nie zastosowała żadnych kar.

ZA CHLEBEM DO WARSZAWY

W lipcu do wydziału opieki społecznej Zarządu Miejskiego zgłosiło się o zapomogi na wyjazd z Warszawy 509 osób, z których 163, jako zasługujące na to, otrzymały zasiłki w łącznej sumie 1,520 zł. 40 gr. Przeciętnie koszt ewakuacji jednej osoby wyniósł 8 zł. 71 gr. Jak corocznie, w okresie letnim napływ bezrobotnych do stolicy jest większy, w każdym razie jest dużo mniejszy, niż w poprzednich latach.

RADJO

WARSZAWA

Piątek, dn. 9 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 8.20 Program. 8.25 Wskazówki prakt. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dziennik poł. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Koncert Zespołu Mandel. (z Poznania). 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie pol. 15.30 Muzyka wokalna (pł.). 16.00 „Życie wód słodkich w lecie i w zimie". 16.15 Koncert (ze Lwowa). 16.35 Pogadanka dla chorych (ze Lwowa). 16.50 Fragm. z pow. „R. 1863" L. Włoszynowskiego. 17.00 E. Lendwai: Kwintet na flet, obój, klarnet, waltornię i fagot. 17.25 Mała Orkiestra P. R. 18.00 „Przyrodnik na urlopie". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 Chwilka społ. 18.45 Muzyka (pł.). 19.05 Program. 19.15 Koncert rekl. 19.30 Recital śpiew. M. Karwowskiej. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 „Podróż do kraju Bolera" (z Wilna). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00 Koncert symf. 22.00 Wiadomości sport. 22.10 Muzyka salonowa (pł.). 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka tan. (pł.).

Sobota, dnia 10 sierpnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.35 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). 8.20 Odczytanie progr. na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki prakt. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dziennik poł. 12.15 Beethoven w opr. Weingartnera (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Kwartet Salonowy (z Krakowa). 13.30 Przerwa. 14.30 Nowości z płyt. 15.15 Muzyka. 15.25 „Nasz handel morski". 15.30 Wesoła audycja dla dzieci (ze Lwowa). 16.00 „Skrzynka techniczna". 16.15 Pieśni w wykonaniu M. Jarrowej (z Poznania). 16.30 Krótki koncert 16.50 Odcinek prozy. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". 18.00 Poradnik sport. 18.10 „Minuta poezji". 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Życie kult. i art. stolicy. 18.45 Muzyka. 19.05 Program. 19.15 Koncert rekl. 19.30 „Nasze pieśni". 19.50 „Wrażenia z Marszu Szlakiem Kadrówki". 20.00 Wiadomości roln. 20.10 Wieczór K. Namysłowskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" 21.00 Audycja dla Polaków z zagr. 21.30 „Dzień gór". 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.05 Wiad. sport. lokalne. 22.10 „Wielkopolska w przekroju" (z Poznania). 22.30 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 23.00 — 23.05 Wiad. meteor.

Miasto na fundamentach tradycji

Spojrzenie z wierzchołka Góry Bony

Jest nie do pomyślenia, by po wojnie udało się stworzyć w Kamieńcu „Ateny Wołyńskie" przy 11 proc. ludności polskiej w powiecie, a 18 w samym Krzemieńcu, gdyby nie przyszedł w sukurs olbrzymi kapitał moralny z przeszłości miasta, które w pierwszem ćwierćwieczu XIX wieku tak świetnie pełniło służbę twierdzy kultury polskiej na Kresach.

BONA — CZACKI—SŁOWACKI

Gdzie się tu tknąć, zewsząd przemawia dostojna i miła całej Polsce tradycja.

Z góry, Bony ochrzczonej imieniem, przemawia potęga wielkich Jagiellonów, zakuta w wyrzeźbione mury zamczyska.

W zabudowaniach wznowionego Liceum żyje duch wielkiego budowniczego kultury polskiej, Tadeusza Czackiego i jego współpracowników, którzy w Panteonie nauki i literatury polskiej poważne zajęli miejsca, jak: Joachim Lelewel, J. Czech, A. Feliński, W. Besser, ks. A. Osiński, E. Słowacki, W. Mickiewicz, J. Korzeniowski i inni profesorowie dawnego Liceum Krzemienieckiego.

Stąd wywodzi się pierwsze na świat spojrzenie Juljusza Słowackiego, tu na cmentarzu spoczywają szczątki jego matki.

UPOSAŻENIE PRZYRODY

Również przyroda nie poskąpiła Krzemieńcowi bogactw, które czarują oczy i zniewalają serca. Wejdź w dzień słoneczny na górę Bony i spójrz w te wąwozy w obramowaniu skalnych krawężników i zielonych nalotów lasu, zobacz w dole tę mozaikę ogrodów, wśród których jedna ulica jest. Szeroka, a inne spływają ku niej jarem i wąwozami, rozrzucone po zboczach wzgórz i spadzistych tarasach, gubiące się w załomach i sadach, w których zieleni stoją samotne domki, rozmieszczone według takiego planu rozbudowy, jaki im wyznaczyła przyroda terenu, ten najgenjalniejszy inżynier bez dyplomu.

STYL KRZEMIENIECKI

Podobnie jak na Podhalu, można w Krzemieńcu wypatrzeć dowody na to, że styl miejscowości bywa w dużej mierze podyktowany przez architektoniczne motywy przyrody. Mowa tu nie o pięknych budowlach Liceum, ale o dawnych dworkach i wzorowanych na ich stylu budynkach, które — często pokryte dawną dachówką karbowaną — swemi piętrowemi gankami, ich balustradą, załamaniami i występami dachów i przydaszków, rozkładem drzwi i okien—tak świetnie przystosowały się do otaczającego je terenu i prezentują swoisty styl krzemieniecki.

Tradycja, przyroda i styl! — bez tych czynników Krzemieniec byłby tak „zdolbunowaty", jak inne miasta Wołynia, a przy ich zniewalającym uroku pracuje na przydomek „Aten Wołyńskich". Do tych czynników przystosowała się ludność polska Krzemieńca, której 4000 głów — to jednak zamało, by wypełnić treść, podyktowaną jej przez wielką ambicję: polską i regjonalną.

TRADYCYJNA UCZELNIA

Głównym ośrodkiem Krzemieńca jest Liceum, mieszczące się w dawnych gmachach pojezuickich i pobazyljańskich, przystosowanych do zadań szkolnych przez Tad. Czackiego.

Niełada trzeba było pracy i środków, by odrobić choć w części wielką lukę w istnieniu tej uczelni z lat 1831 — 1920, doprowadzić do możliwego wyglądu wspaniały gmach, urządzić go wewnątrz, wypełnić nowoczesnym programem nauczania, przy stosować Liceum do potrzeb Wołynia, utrzymać i wzniecać ognisko tej wielkiej misji kultralnej, które płonęło tu z początkiem XIX wieku.

Wyposażone w majątki własne, fundacyjne i państwowe, oszacowane 42 miljony zł., Liceum Krzemienieckie stanowi pewnego rodzaju republikę wychowawczą na prawach odrębnej jednostki pod kierunkiem wizytatora i prowadzi kilkanaście zakładów naukowych i wychowawczych, jak: przedszkola w Krzemieńcu, Białokrynicy i Smydze, 7-klasową szkołę ćwiczeń w Krzemieńcu, seminarjum nauczycielskie i gimnazjum im. T. Czackiego wraz z internatami w Krzemieńcu, średnią szkołę rolniczą w Białokrynicy z internatem, szkołę rzemieśniczo - przemysłową z internatem w Smydze, uniwersytet ludowy z internatem w Michałówce (pow. Dugno), uniwersytet ludowy z internatem w Różynie (pow. Kowel), muzyczne ognisko wakacyjne w Krzemieńcu, kursy ogrodnicze w Leduchowie i bibljotekę w Krzemieńcu.

MUZYCZNE OGNISKO WAKACYJNE

Niezmiernie ciekawą instytucją jest muzyczne ognisko wakacyjne, którego centralna siedziba znajduje się w Warszawie. Studja muzyczne odbywają się w ciągu całego roku szkolnego na zasadach samouctwa i przy zachowaniu łączności korespondencyjnej z nauczycielami. Program nauki rozłożony jest na dwa lata, obejmując samodzielną pracę i trzy kursy wakacyjne, które odbywają się w Krzemieńcu.

Tegoroczny kurs wakacyjny ściągnął do Krzemieńca 270 nauczycielek i nauczycieli szkół powszechnych z całej Polski. Kursiści mieszkają w internacie licealnym, opróżnionym na czas wakacyj przez uczniów, płacąc po 70 zł. za 5 tygodni pobytu wraz z utrzymaniem.

Kierownictwo muzycznego ogniska wakacyjnego spoczywa w rękach znanego z radja prof. Rutkowskiego z Warszawy. W programie ogniska muzycznego uwzględnia się śpiew, teatr szkolny, chóry ludowe i orkiestry. Dyrygentura chórów spoczywa w ręku prof. Rączkowskiego z Poznania.

Mimo, że muzyczne ognisko wakacyjne nie daje żadnych patentów ni uprawnień, cieszy się wielką popularnością wśród nauczycielstwa i w sferze polskiej kultury muzycznej może odegrać pierwszorzędną rolę.

ŻYCIE ORGANIZACYJ

Jakkolwiek wiele jest organizacyj polskich w Krzemieńcu, żywot każdej z nich byłby więcej niż ubogi, gdyby nie przeprowadzono rozumnej w tych warunkach komasacji. Przy 4000 polskiej ludności można zaledwie skompletować prezesów i zarządy, toteż założone tu niedawno „Zjednoczenie organizacyj społecznych pow. Krzemienieckiego" stało się głównem ogniwem zorganizowanego życia polskiego, wybudowało swój dom, prowadzi biurowość, gości podejmuje, inicjuje obchody, troszczy się o każdy rodzaj działalności społecznej. Różnica przekonań politycznych, która gdzieindziej uniemożliwiałaby tego rodzaju fuzję życia organizacyjnego, tu na kresach musi ustąpić miejsca potrzebie solidarności, bez której mniejszość polska nie miałaby tego znaczenia, jakiem cieszy się w Krzemieńcu.

Szczera atmosfera towarzyska i wspólne umiłowanie tradycyj Krzemieńca ludzi łączy, wspólna ambicja jednoczy wysiłki społeczne, a patrjotyzm lokalny ma najlepsze warunki rozkwitu.

T. O.

Fikcyjne weksle i bankructwa

Zwyczaje żydowskich kupców w Krakowie

Krakowski „Głos Narodu" pisze o jednym z licznych kruczków, jakiego używają kupcy żydowscy w Krakowie, a ponieważ historje takie powtarzają się i gdzieindziej, warto dowiedzieć się, jak to w praktyce wygląda.

Otóż gdy kupiec-żyd zda sobie sprawę, że jego sytuacja jest beznadziejna, a jego zobowiązania grubo przenoszą wartość posiadanych towarów, porozumiewa się z rodziną najbliższą (teściem, szwagrem) i wystawia weksle, oczywista weksle fikcyjne, na które nie pobrał ani grosza.

Ci krewni (z fikcyjnemi wekslami), dają te weksle do protestu, a gdy nakaz płatniczy staje się prawomocny, otrzymują sądowy tytuł wykonawczy i komornik zajmuje na wniosek wierzycieli (tych właśnie posiadaczy fikcyjnych weksli) ruchomości w mieszkaniu i towary w sklepie.

Po upływie 14 dni od dnia zajęcia fikcyjni wierzyciele stawiają wniosek o sprzedaż zajętych ruchomości i towarów z wolnej ręki. Komornik wzywa biegłego, który zajęte ruchomości i towary szacuje, a fikcyjni wierzyciele na podstawie fikcyjnych weksli „kupują" wszystko i nieraz—jakkolwiek kwota na fikcyjnych wekslach przenosi wartość szacunkową zajętych ruchomości i towarów — łaskawie zrzekają się dopłaty, żałując „biednego" kupca, który zbankrutował.

Po dokonaniu tej „uczciwej" tranzakcji, która wobec litery prawa jest napozór bez zarzutu, zostaje zmieniona firma, świadectwo przemysłowe i tak zwany „patent".

Inni wierzyciele (zazwyczaj nie-żydzi) dowiadują się poniewczasie o swej katastrofie. Wszystko, co pożyczyli „sprytnemu" kupcowi żydowskiemu, albo dali na weksle w towarze, stracili. Ostatnim etapem tej tragikomedji jest przysięga manifestacyjna „zbankrutowanego" kupca-żyda.

Jeśli teraz zsumujemy końcowy rezultat finansowy, to okaże się, że zbankrutowany kupiec-żyd zbogacił się, a głupie „goje" stracili wszystko co mieli.

Bankrut wysyła żonę i dziatki na letnisko za pieniądze naiwnych chrześcijan, w duchu nietylko naigrywając się z cudzej naiwności, ale nawet wedle nauki talmudu ma zasługę, że „niewiernego" oszukał tak sprytnie i wedle ustaw praworządnie.

Banda cyganów

przed sądem w Pszczynie

KATOWICE, 8. 8. Dziś przed Sądem Okręgowym z Katowic na sesji wyjazdowej w Pszczynie rozpoczął się proces w sprawie głośnego morderstwa rabunkowego, dokonanego na listonoszu i gajowym. Morderstwa dokonała banda cyganów w dniu 1 września r. ub. Kiedy listonosz Glowala w towarzystwie posterunkowego Pasielskiego niósł z Pszczyny do urzędu pocztowego w Miedźnej około 800 zł., przeznaczonych na wypłaty renty inwalidzkiej, koło lasu pod Ćwiklicami został on skrytobójczo zamordowany i ograbiony. W czasie ucieczki bandyci zamordowali gajowego Masnego, który przyglądał się napadowi. Bandytami okazali się cyganie, z których 9-ciu, w tem pięciu braci Burjańskich, zasiadło przed sądem, a obok nich syn rolnika z Ćwiklic, Hamerlot, który ułatwił im ucieczkę. Na proces do Pszczyny ściągnęły wielkie rzesze cyganów.

Przemocą wciągnął dziewczynę

pod koła pociągu

POZNAŃ, 8.8. Na torze kolejowym Gniezno - Nakło zdarzył się w Janowcu samobójczy wypadek. 21-letni Janusz Kośmider i 20-letnia Kazimiera Skrzeszyńska przechodzili właśnie torem. Gdy pociąg nadjechał, Kośmider wciągnął przemocą Skrzeszyńską na tor kolejowy i przewrócił ją, sam kolo niej położywszy się. Koła pociągu przecięły ciało dziewczyny, Kośmider zaś uderzony buforem w głowę i zalany krwią stracił przytomność. W stanie beznadziejnym odstawiono go do szpitala. Tłem tej tragedji — nieporozumienie miłosne.

Pies w obronie dziecka

zagryzł cygana

LWÓW, 8.8. Mieszkanka kolonji Czekaje koło Starego Sambora, niejaka Krasimowa, wróciwszy z pola, gdzie wyszła rano, pozostawiwszy w chacie 2-letnią córeczkę i psa, zastała przerażający widok.

W izbie leżał trup cygana z nożem w ręce. W drugim zaś kącie izby napół żywa ze strachu cyganka, na której położył się pies, groźnie warcząc za najmniejszym jej ruchem.

Z zeznań cyganki przed policją okazało się, że weszła ona pod nieobecność Krasimowej do chaty i wziąwszy dziecko na ręce, skierowała się ku drzwiom. W tym momencie zerwał się pilnujący dziecka pies i obaliwszy cygankę na ziemię, unieruchomił ją groźnem warczeniem.

W chwilę później do izby wszedł cygan, zaniepokojony przedłużającą się nieobecnością cyganki. Zobaczywszy ją w opresji, cygan kopnął psa i wówczas wywiązała się między nim walka. Gdy w pewnej chwili cygan dobył noża, pies skoczył mu do gardła, zagryzł cygana i znowu rzucił się na cygankę, która tymczasem próbowała wymknąć się z izby.

Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 7 b. m.

GON. 1. dyst. 2200 m. nagr. 800 zł 1) Handicap, chł. Kozaczuk, 2) Indolence (11,50), wygr. w 2 min. 27 sek. łatwo o pięć dług. Tot. 7 zł.

GON. 2. Dyst. 2800 m nagr. 1500 zł (płoty), 1) Gerard, j. Błaszczyk, 2) Ekran II (9), wycofany Lionardo, wygr. w 3 min. 18 sek. bardzo pewnie o półtorej dług. Tot. 8 zł.

GON. 3. Dyst. 2100 m. nagr. 800 zł. 1) Jontek, chł. Kozaczuk. 2) Honorata (0,50), 3) Lauda IV (48), 4) Kunata (36), wyc. Mohacz, wygr. w 2 min. 18 sek. łatwo o 4 dług. Tot. 24, fr. 6 i 5 złotych.

GON. 4. Dyst. 1100 m. nagr. 1800 zł. 1) Styl, z. Guljasz, 2) Pamir (0), 3 Decobra (44,50), 4) Hetman II (28) wyc. Miss Royal, wygr. w 1 min. 7,5 s. łatwo o 2 dług. Tot. 15.60 zł.

GON. 5. Dyst. 1600 m. nagr. 1800 zł. 1) Macedonja, z. Nowak, 2) Struna (35,50), 3) Bałtyk (9,50) wyc. Havanita, Nemrod i Baszibuzuk, wygr. w 1 m. 40 sek. wysyłana o półtorej dług. Tot. 10 zł.

GON. 6. Dyst. 1600 m. nagr. 1200 zł. 1) Irak, ż. Keogh, 2) Litawor (13.50), 3) Momus II (10.50), 4) Torino (31), 5) Eclair idący pod zerem Wyc. Bira, Proca, Łysa Góra, Kabira i Nervi. Wygr. w 1 min. 30 sek, wysyłany o trzy czwarte dług. Tot. 13.50 franc. 7.50 i 6.50 zł.

Gon. 7 Dyst. 2100 m nagr. 1000 zł. 1) New York, ż. Fomienko, 2) Kirys (17), 3) Pralinka (26), 4) Toreadore (15), wyc. Guerra, Złote Runo, Roi Soleil, Metropol, wygr. w 2 min. 14 s. wysyłany, o półtorej długości. Tot. 14.50, franc. 8 i 7,50 zł.

Groźny pożar

w fabryce „Semperit"

KRAKÓW, 8.8. Dziś w nocy wybuchł w Krakowie groźny pożar w fabryce wyrobów gumowych „Semperit". Jest to już drugi w tej fabryce pożar w ciągu kilku miesięcy.

Pożar ogarnął magazyn, w którym znajdowały się worki gumy. Płomienie i kłęby czarnego a gryzącego dymu utrudniały strażakom akcję ratunkową. Po zalaniu wodą płonącego magazynu okazało się, że ogień przedostał się do sąsiednich piwnic, gdzie znajdowały się zapasy siarki, wartości kilkuset tysięcy zł. Walka z pożarem trwała kilka godzin i dopiero nad ranem udało się pożar zlokalizować.

A B C SPORTOWE

Para Hebda-Tarłowski

w półfinale

W czwartym dniu międzynarodowych zawodów tenisowych o mistrzostwo Rzeszy w Hamburgu para polska Hebda — Tarłowski doszła do półfinału po zwycięstwie w ćwierćfinale nad dobrą parą włosko - francuską Rado — Jamain 7:5, 7:5, 4:6, 6:1.

W grze mieszanej para polska Volkmer Jacobson — Tarłowski doszła do ćwierć finału po zwycięstwie odniesionem nad parą rumuńską Somogy — Schmidt 7:5, 6:2.

W grze pojedynczej panów odbyły się ćwierćfinały.

Cramm pokonał Jugosłowianina Palladę 6:2, 6:4, 6:2.

Denker wygrał z Czechem Cernochem 4:6, 6:2, 7:5, 6:2.

Szigeti pokonał Jugosłowianina Punceca 6:3, 12:14, 6:1, 6:1.

Henkel zwyciężył Jugosłowianina Kukuljewicza 6:2, 4:6, 6:4, 6:3.

W grze pojedynczej pań Jedrzejowska doszła do półfinału, w którym walczyć będzie z Niemką Horn.

Międzynar. igrzyska akademickie

Wyjazd naszej reprezentacji

Dziś, we czwartek o godz. 7. 30 rano wyjechała do Budapesztu na Międzynarodowe Igrzyska Akademickie pierwsza grupa naszej reprezentacji. Reszta reprezentantów wyjedzie z Warszawy 13-go b. m.

W skład grupy pierwszej weszli wioślarze, pływacy, tenisiści, drużyny gier sportowych oraz trójka lekkoatletów — Walasiewiczówna, Cejzikówna i Lokajski.

Radzymin — Warszawa

Bieg sztafetowy

W dniu 15-tym b. m. zarząd W.O.Z.L.A. organizuje bieg sztafetowy na trasie Radzymin — Warszawa. Bieg dostępny jest dla drużyn klubów zrzeszonych P. Z. L. A. na terenie całego państwa.

Długość trasy wynosi 22 klm., podzielona na 20 odcinków po 1100 mt. Start odbędzie się o godz. 9.45 na szosie pod Radzyminem, meta — przy Grobie Nieznanego Żołnierza na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie.

Zwycięski zespół otrzyma nagrodę przechodnią dr. N. Filipka. Nagrodę tę w roku ub. zdobył zespół Warszawianki.

E.K.S. mistrzem Polski

w piłce wodnej

Drużyna piłki wodnej E. K. S. po zwycięstwie, odniesionem w tych dniach nad swoim najgroźniejszym przeciwnikiem warszawskim A. Z. S. zdobyła już definitywnie tytuł mistrza Polski, aczkolwiek rozgrywki nie zostały jeszcze ukończone.

Stan tabeli mistrzowskiej przedstawia się obecnie jak następuje: A. Z. S. Warszawa

	gier	pkt.	bramek
E. K. S. Śląsk	8	14:2	43:7
A.Z.S. Warszawa	7	10:4	19:18
Makabi Kraków	7	6:8	15:13
Hakoah Bielsko	6	4:8	9:20
Cracovia	8	2:14	7:35

Przed meczem

Polska — Belgja

Już od połowy lipca b. r. odbywa się przedsprzedaż biletów na mecz piłkarski Polska — Belgja.

W związku z rocznicą 40-lecia belgijskiego Związku Piłki Nożnej, która przypada na dzień meczu, na mecz zjedzie z górą 1.000 delegacyj klubów i związków okręgowych z całej Belgji.

Przed meczem odbędzie się na stadjonie defilada sportowców, w której udział weźmie prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy młodzieży.

W przeddzień meczu na terenach wystawy brukselskiej odbędzie się bankiet - monstre.

Polscy wioślarze

przed mistrzostwami Europy

Wyznaczeni do reprezentowania Polski na wioślarskich mistrzostwach Europy, rozpoczynających się 16-go b. m. w Berlinie, pracują obecnie jak następuje:

Krakowianie Verey i Ustupski oraz poznańska dwoka ze sternikiem (Kuryłowicz, Leperowski i Boncier) trenują w Bydgoszczy pod opieką kapitana sportowego P. Z. T. W., red. Dułgoszewskiego.

Czwórka i dwójka bez sternika, rekrutująca się z wioślarzy warszawskich, skoszarowane zostały na przystani W. T. W. pod opieką kpt. Vettera.

Ekspedycja łodzi nastąpi w dniu 9-ym b. m. Wioślarze wyjadą z Warszawy 10 lub 11 b. m. Ekspedycji towarzyszyć będą z ramienia Związku: pp. Bojańczy, Sporny, Loth i red. Długoszewski.

Poczynając od poniedziałku 12-go b. m. wioślarze trenować będą na torze w Grünau pod Berlinem do czwartku włącznie. W piątek odbędą się przedbiegi, w sobotę 17-go b. m. — biegi pocieszenia, a w niedzielę — finały.

W dniu 14-ym b. m. odbędzie się w Berlinie Międzynarodowy Kongres Wioślarski.

Hakoah wiedeński

Zwycięża Polonję 3:0

Po występach Rapidu i Wackeru w Warszawie niewiele sobie obiecywano po grze 10-ej drużyny Austrji Hakoahu, to też publiczność była mile rozczarowana kiedy się okazało, że Wiedeńczycy reprezentują jednak wysoki poziom gry, pozatem poza umiejętnościami technicznemi i dobrze zgraną drużyną Hakoah w przeciwieństwie do poprzednich drużyn pokazał niewątpliwą ambicję i chęć walki. Jedyną słabą stroną drużyny jest słaba dyspozycja strzałowa napadu, inne linje natomiast grały bez zarzutu.

Ładnej grze Wiedeńczyków Polonja przeciwstawiła drużynę odmłodzona, która poza pewną dozą ambicji niczego więcej nie umiała pokazać.

Wiedeńczycy odnieśli też łatwe zwycięstwo w stosunku 3:0 (0:0).

Z drużyny wiedeńskiej wyróżnili się przedewszystkiem zdobywca 3-ch bramek, Ehrlich i Reich; pomoc przeciętna, z obrońców Donnenfeld o klasę lepszy od Weissa; bramkarz Loewy, dobry.

Z Polaków najlepsze trio obronne, pomoc bardzo słaba, a z ataku wyróżnić można jedynie Kruka.

Sędziował dobrze p. Walczak.

Szlakiem kadrówki

marsz Miechów—Jędrzejów

JĘDZEJÓW, 7. 8. (PAT). Dziś o godz. 5 rano drużyny wystartowały z Miechowa do drugiego etapu marszu szlakiem kadrówki Miechów — Jędrzejów, wynoszącego 40 km.

Na metę w Jędzejowie o godz. 12 m. 40 pierwsza przybyła drużyna związku strzeleckiego z Krynicy, dalej kolejno: 4 p. p. legj. z Kielc, 30 p. strz. Kaniowskich z Warszawy, pocztowe P. W. z Warszawy i inne. Etap drugi posiadał również charakter kwalifikacyjny, Granica czasu regulaminowego wahała się między 6.40 a 7.20 godz.

Wszystkie drużyny przybyły w czasie kwalifikacyjnym, poza drużyną Związku Strzeleckiego z Krynicy, która za zbyt wczesne przybycie otrzymała 300 pkt. karnych.

Wszystkie drużyny w liczbie 26 przybyły do mety bez wypadków i w dobrym nastroju. Resztę dnia spędziły na odpoczynku. Jutro rano start drużyny do ostatniego etapu Jędrzejów — Kielce, 36 km.

Polska—Niemcy

na szosie

Zarząd Z. Z. zgodził się na zorganizowanie przez P. Z. T. K. II Międzypaństwowego Meczu Kolarskiego na szosie Warszawa — Berlin pomiędzy drużynami Polski i Niemiec.

Prace organizacyjne są w pełnym toku. Na przeszkodzie stoi jednak brak funduszów, o zdobycie których zarząd P. Z. T. K. usilnie zabiega.

Kronika sportowa

AMSTERDAM. Willy den Ouden uzyskała niedawno w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym doskonały czas 1:05,2 sek., na 100 m. grzbietowym Mastenbröck — 1:19,2 sek.

NOWY JORK. Na zawodach pływackich w New Yorku Eleonora Kight na 220 y. stylem dowolnym ustanowiła nowy rekord amerykański wynikiem 2:36,2 sek. W biegu na 400 y. grzbietowym Kompa uzyskała dobry wynik 5:23,4 sek.

BERLIN. W nadchodzącą niedzielę dn. 11 b. m. odbędzie się w Monachjum ciekawy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Anglja—Niemcy.

BERN. W Bernie odbył się pojedynek sprinterski w 3 konkurencjach pomiędzy Szwajcarem Hänni a Włochem Toetti. Trzykrotnie zwyciężył Szwajcar, uzyskując wyniki: 100 y. — 9,8 sek., 100 m. — 10,5 sek. i 200 m. — 21,4 sek.

200.000 dzieci poszukuje ojców

Tragedja małżeństw sowieckich. — Mąż 7-miu żon

Rzecz dzieje się na przedmieściu Moskwy, w Sądzie Okręgowym. Jest pora przedpołudniowa. Na długich ławkach, umieszczonych pod ścianami, siedzą młode kobiety z dziećmi.

Wszystkie zostały opuszczone przez mężów, wszystkie przyszły żądać sprawiedliwości i alimentów od małżonków, którzy je opuścili.

STARA HISTORJA

Drzwi od pokoju, w którym urzęduje sędzia, otwierają się. Pisarz sądowy wywołuje głośno:

— Katerina Iwanowna Ligiszyn!

Młoda, może zaledwie 22-letnia kobieta, wyglądająca jednak wskutek zmizerowania na znacznie starszą, podnosi się z ławki i ujmując za rączkę 3-letnią dziewczynkę, kieruje się do pokoju sędziego.

— Więc co zamierzacie począć, towarzyszko? — pyta sędzia.

Druga strona w procesie, pozwany Siergej Federow Ligiszyn nie stawił się do sądu. Przebywa na Uralu, gdzie dostał pracę w kopalniach.

Opuszczona kobieta rozpoczyna opowiadanie swojej historji. Przed 4-ma laty, jako 17-letnia dziewczyna, pracowała w hucie „Mołotow". Tam właśnie poznała Siergeja. Pokochali się i pewnego dnia zarejestrowali się jako małżeństwo. Wkrótce potem mąż jej wraz z grupą kolegów udał się do Kazania, gdzie miał otrzymać dobrze płatną pracę. Zapewniał ją, że skoro tylko urządzi się tam na miejscu, zaraz do niej napisze, aby przyjechała wraz z dzieckiem. W istocie po paru tygodniach przysłał list, w którym nie było żadnej wzmianki o jej przyjeździe. Przesłał natomiast trochę pieniędzy. Później nie przysyłał już ani listów, ani pieniędzy i Katarzyna Iwanowna dowiedziała się, że jej mąż żyje z jakąś dziewczyną.

Sędzia wysłuchuje tego wszystkiego spokojnie, poczem monotonnym głosem powtarza pytanie:

— Więc co zamierzacie począć, towarzyszko?

Katerina Iwanowna nie wie co ma począć. Ścigać tego łajdaka to byłoby głupie, więc chce jakiegoś odszkodowania. Niech płaci alimenty, niech daje na dziecko.

200.000 DZIECI BEZ OJCÓW

Sprawa Kateriny Iwanowny Ligiszyn jest sprawą zwykłą i pospolitą. Codziennie przed jednym sądem odbywa się przeszło 30 takich procesów, a przeprowadzona ostatnio statystyka wykazała, że ponad 200.000 dzieci w Rosji Sowieckiej zostało opuszczone przez rodziców, którzy rozeszli się z takich czy innych powodów. Zwyczaj ma tu miejsce jednak opuszczenie żony przez męża.

Niedawno znalazła się na wokandzie sprawa pewnego obywatela sowieckiego z Rostowa nad Donem, który w ciągu trzech lat był 7-krotnie żonaty. Z trzema pierwszemi żonami przeprowadził rozwód formalnie, potem jednak już nie fatygował się załatwiać spraw sądownie, tylko poprostu przenosił się do coraz to innej okolicy i tam, nie mając rozwodu z poprzednią żoną, pobierał się z inną i pozostawiał pamiątkę w postaci kwilącego niemowlęcia. Jeśli kobieta nie mogła dać sobie rady z utrzymaniem dziecka, starała się go pozbyć za wszelką cenę. Przeważnie podrzucała. Jeśli to było niemowlę, znalazło przytułek w domu wychowawczym. Starsze jednak dzieci, które nie chcą przebywać w domach wychowawczych lub też z jakichkolwiek względów nie są tam przyjmowane, w wypadku opuszczenia ich przez rodziców, przyłączają się do grasujących po całej Rosji gromad dzieci bezdomnych, stanowiąc tak wielkie niebezpieczeństwo dla Rosji dzisiejszej i Rosji przyszłej.

Zgubiony kalosz

czyli biurokracja sowiecka

Świetny satyryk sowiecki, M. Zoszczenko, drukuje w prasie sowieckiej poniższe opowiadanie:

Wszedłem do tramwaju — oba kalosze na miejscu. Pamiętam, jak teraz. Jeszcze dotknąłem ich ręką, żeby wiedzieć, czy je mam. Wychodzę z tramwaju, patrzę: jeden kalosz siedzi, jaki milutki, a drugi ulotnił się jak kamfora. But mam! I skarpetka, sprawdzam, jest! I spodnie są na miejscu! Ale po kaloszu ani śladu. Nie mogę przecież biec za tramwajem.

Po pracy zacząłem szukać. Naprzód poradziłem się jednego znajomego konduktora. Ten wprost mi powiedział, co mam robić.

— Podziękuj Bogu, żeś zgubił kalosz w tramwaju. To ci się udało, żeś właśnie go zgubił w tramwaju. Gdybyś go zgubił gdzieindziej — nie ręczyłbym, ale w tramwaju — znajdziesz napewno! Mamy specjalny oddział zgub. Przyjdź i weź sobie swój kalosz.

— No — powiadam — dziękuję.

Kamień spadł mi z serca. Zwłaszcza że kalosz był prawie nowy. Nosiłem go dopiero trzeci sezon. Następnego dnia pojechałem do biura zgub.

— Bracie — mówię — mógłbym dostać kalosz spowrotem? W tramwaju zdjęli mi go.

— Mógłbyś — mówi, — a jaki był?

— Kalosz —, odpowiadam, — jak kalosz. Numer dwunasty.

— U nas — słyszę na to — leży może dwanaście tysięcy kaloszy numer dwunasty. Powiedz, jak wyglądał.

— Jak wyglądał? Ot, zwyczajnie. Stylu trochę odarty. W środku niema flaneli — podarła się.

— U nas — mówią mi — leży takich kaloszy może tysiąc. Nie ma twój kalosz jakichś specjalnych znaków?

— Specjalnych znaków? Są! Szpic wygląda, jakgdyby był zupełnie oderwany, tylko trochę się jeszcze trzyma. A obcas? Prawie że go niema. Ale boki trzymają się jeszcze dobrze.

— Usiądź, poczekaj, zobaczymy.

Po chwili przynoszą mi mój kalosz. Ze szczęścia pociemniało mi w oczach. Byłem silnie wzruszony. I dumny. Widzicie, jak aparat funkcjonuje! A jacy ludzie są ideowi! Ile trudu zadają sobie z jednym kaloszem!

— Dziękuję — powiadam — przyjaciele, dziękuję z całego serca. Dajcie mi kalosz, włożę go zaraz. Dziękuję.

— Ale gdzie tam. Miły druhu, nie możemy go dać. Nie wiemy. Może nie tyś go zgubił...

— Alež ja, ja go zgubiłem, czyście zwarjowali?

— Wierzymy — mówią współczujemy z tobą. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, żeś ty właśnie ten kalosz zgubił. Ale wydać go nie możemy. Przynieś zaświadczenie, żeś go naprawdę zgubił. Niech ci administrator to zaświadczy, a wówczas odrazu wydamy ci kalosz.

— Bracia — powiadam — drodzy bracia! Przecież w domu o tem nikt nic nie wie. Nie dadzą mi takiego papieru.

— Ale dadzą, nie bój się. Pocóżby tam byli.

Spojrzałem jeszcze raz na kalosz i odszedłem. Na drugi dzień udałem się do administratora naszego domu.

— Dajcie mi — mówię — zaświadczenie. Kalosz zgubiłem.

— Naprawdę zgubiłeś go? Czy też może tylko tak mówisz? Może chcesz w ten sposób zdobyć nadliczbowy przedmiot codziennego użytku?

— Jak Boga kocham — mówię — zgubiłem go.

— Napisz — mówi mi administrator, prezes naszego domu — deklarację.

— A co mam napisać?

— Napisz, że tego a tego dnia zgubiłeś kalosz. I tak dalej.

Napisałem deklarację. Na drugi dzień dostałem oficjalne potwierdzenie. Poszedłem z tem świadectwem do Biura zgub. A tam, przedstawcie sobie, kalosz mi wydali bez żadnych trudności.

Ale nie przeznaczone mi widać było to szczęście: mieć oba kalosze. Przez ten tydzień, co starałem się o otrzymanie drugiego kalosza, zgubiłem pierwszy. Nosiłem go stale pod pachą, zapakowany. Nie mogę sobie w żaden sposób przypomnieć, gdzie go zostawiłem. Ale zdaje mi się, że nie w tramwaju. To straszne, że nie w tramwaju. Gdzie go szukać?

Ale zato mam drugi kalosz. Postawiłem go na komodę. Jeśli będzie mi kiedyś smutno, spojrzę na kalosz — mój kalosz — i odrazu zrobi mi się lżej na duszy, jakoś beztrosko.

KLEKSY

Pożegnanie Helu

Nawet najbardziej lekkomyślnych ludzi nawiedzają krótkie chwile opamiętania.

W jednym z dancingów Jastarni dostrzegłem w pewnej chwili w lustrze swoje zamazane odbicie. Odbicie przytupywało w takt jazzu i dzierżąc w dłoniach damskie opalone plecy, ryczało wraz z tłumem:

Tram tarata,
tram tara
Panno Anno!
Tram tarata
tram tara
Panno Anno!

Ujrzawszy to ponure zjawisko pomyślałem sobie:

— Dość!

Oto do jakiego stanu mogą doprowadzić organizm zimne morskie kąpiele. Czyście zauważyli państwo, że gdy wyjeżdżacie znad morza wówczas jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej niebo zaczyna się wypogadzać? I to z chwilą, gdy wychodzicie na peron z biletem w ręku.

Gdy już siedzicie w pociągu, niebo jest czyste, wiatr złagodniał i zmienił kierunek, morze szumi leniwą szmaragdawą falą. Jest to jeden z mniej dowcipnych wybryków natury.

Ha, trudno!

Jedyna korzyść, jaką możnaby osiągnąć, to sympatyczne towarzystwo w drodze powrotnej. Z tem trzeba się śpieszyć, bo miła Basia, Zosia czy Halina, którą na morskim terenie można bez uprzedniego zawierania znajomości wziąć na ręce, zanurzyć w morskiej pianie, a później wysuszyć na piasku — ta sama panna w Warszawie spojrzy na ciebie z pogardą i mruknie:

— Niech pan się ode mnie odczepi!...

— Z obcymi nie rozmawiam...

— Nie wiem, kto pan jest...

Rozejrzawszy się w pociągu, znajdujesz miłe towarzyszki.

— Smutno opuszczać Jastarnię — mówię z westchnieniem.

— O tak, bardzo smutno — odpowiada ci Basia, Zosia czy Halina.

Gdy potem jesteście już w najlepszej przyjaźni okazuje się, że Basia przesiada się w Bydgoszczy, Zosia w Toruniu, a Halina w Kutnie. Na ich miejsce pakuje się do przedziału dwóch brodatych żydów i dwie paniusie z pięcioma wrzeszczącymi bachorami.

Jest noc, stoisz w oknie wagonu i wdychasz miast słonawego zapachu morza, gryzący dym lokomotywy. Koła pociągu wystukują na szynach znaną melodyjkę:

Tram tara ta
tram tara
Panno Anno!
Tram tara ta
tram tara
Panno Anno!

O świcie jesteś w Warszawie i z przerażeniem spoglądasz na morze wyblakłych twarzy i ławice szarych facetów, płynących z teczkami — jest ci niemiło i nieprzyjemnie.

Jur.

Olbrzymi jesiotr w małej rzeczce

LWÓW, 8.8. — W okolicach Parchacza rybacy złowili w rzece Rata, dopływie Bugu, olbrzymiego jesiotra, wagi 90 kg. i długości 2,3 metra. Jest rzeczą niezwykłą, że tak olbrzymi jesiotr zawędrował w te strony.

Jesień na morzach Południa

Ucieczką przed kaprysami naszego klimatu jest udział w wielkiej wycieczce morskiej

wokół Europy

na komfortowym statku „KOŚCIUSZKO" od **19 do 30 września 1935 r.**

TRASA WYCIECZKI:
Gdynia — Antwerpja (**Bruksela**) — Cadix (**Sewilla**) — Algier — Pireus (**Ateny**) — Istanbul — Konstanca.

Ceny biletów wraz z paszportami i wizami

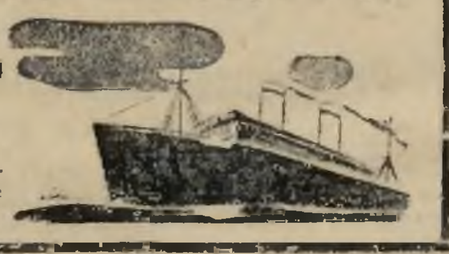
od zł. 400.—

INFORMACJE i ZAPISY

GDYNIA-AMERYKA LINJE ŻEGLUGOWE S. A.

WARSZAWA
Plac Małachowskiego 4
oraz upoważnione
BIURA PODRÓŻY

Wobec wielkiej frekwencji prosimy o wcześniejsze zamawianie miejsc



Antoni Marczyński — 146

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Radża zapewnił posłów, iż życzenie sabwasa załatwi przychylnie jak tylko można będzie najwcześniej, odprawił ich z hojnemi darami, ale w liście do siostrzeńca zamieścił dyskretny dopisek:

> Mały Niszi! Wymknij się stamtąd niepostrzeżenie i wracaj natychmiast, inaczej czeka Cię los zakładnika: należy zaś przypuszczać, że sabwas z zakładnikiem obszedłby się okrutnie. Uciekaj więc coprędzej!

Bahadur bynajmniej nie zamierzał oszukać Paza-Xienga; uważał go za niezłą partję, przecież niegdyś swatał go z swoją siostrzenicą, Premlatą, a po jej tragicznej śmierci uznał go za najodpowiedniejszego kandydata na męża Szamy. Lecz Bahadur przywiązał się ogromnie do swej rzekomej córki i myśl o rychłej rozłące z nią była dlań nie do zniesienia.

— Ona jest mojem słonkiem, mojem wszystkiem, — zwierzał się Dewadacie, jedynemu człowiekowi, do którego miał pełne zaufanie. — I tak sabwas znacznie dłużej będzie się nią cieszył, niż ja, niechaj więc Szama pozostanie tutaj, dopóki nie zamknę oczu na zawsze... A to nastąpi zapewne już za parę lat, prawda, Dewadatto?

Wierny sługa przedłużał mu te lata w nieskończoność, lecz w lutym radża zrozumiał sam, że ma przed sobą najwyżej kilka tygodni życia.

— Co zamierzasz zrobić po moim zgonie? — zapytał raz Zosię.

— Sądzę, że wtedy nareszcie będę mogła wrócić do Europy.

— Tak. Zatem powrócisz do swoich. Z dzieckiem?

— No, oczywiście! — wyrwała się niebacznie.

Oczywiście! Bahadur nie wątpił w to, że po jego śmierci Zosia zawojowałaby z łatwością Niszego i wymogłaby na nim uwolnienie jej wraz z Szamą. A gdyby nawet Niszi oparł się jej prośbom i wypełnił ostatnią wolę wuja, to gdzie pewność, że on zdoła upilnować ją tak, jak to było dotychczas, że Zosia nie zbiegnie do Anglików i nie wytoczy procesu o swoje dziecko w angielskim sądzie? Naturalnie wygra proces, gdyż biali są bardzo solidarni, gdy chodzi o wyzysk kolorowych, odzyska Szamę i należną jej część spadku po nim, po Bahadurze, wyda córkę za mąż za jakiego Anglika, który... tegoby tylko brakowało!... będzie się rozpierał tutaj w Czao - ping!

— O, niedoczekanie wasze!

Radża uznał teraz, że należy Szamę wydać zamąż natychmiast i urządzić wszystko tak, aby Zosia nie dowiedziała się nigdy, kto został jej zięciem i nie mogła mu później córki odebrać z pomocą Anglików. Ponieważ trudno byłoby ukryć przygotowania do dalekiej wyprawy kilkudziesięciu ludzi z całym taborem wozów, Bahadur obwieścił wszemwobec, że wysyła poselstwo do jednego z radżów w Radżputanie, z którym pragnie nawiązać przyjazne stosunki. To oczywiście Zosi nie zainteresowało ani trochę, po dawnemu udzielała córeczce lekcyj pisania, czytania, rachunków i... w największej tajemnicy... religji, nie troszcząc się o zamęt panujący w pałacu. Wreszcie pewnego popołudnia karawana wyruszyła w drogę, ale bez Dewadatty, który wraz z dziesiątkiem jezdnych miał ją nazajutrz dopędzić. Przed wieczerzą do ulubionej potrawy Zosi dodano nasennego środka, aby spała tej nocy kamiennym snem. Dzięki temu ani drgnęła, gdy z sypialni wynoszono jej córkę.

— Cicho, maleńka, twoja mama pojedzie także.— zapewniał Dewadatta płaczącą Szamę, poczem zaprowadził ją do Bahadura.

Radża trzymał się ostro, choć wzruszenie dławiło do dzisiaj, jak nigdy w życiu dotychczas; wiedział przecież, iż córki nie ujrzy już nigdy, a najwierniejszego sługi także zapewne.

— Pomnij zawsze, najmilsza Szamo, że w twoich żyłach płynie krew książąt Pagan, dawnych władzców Birmy, których berło należy się tobie! Może bogowie będą łaskawsi dla ciebie, niż dla mnie byli, może niebawem zasiądziesz na tronie w pałacu przodków, w Mandalay. A skoro to nastąpi, zapomnij na zawsze, iż twoja matka była białą kobietą. Ty należysz do naszej rasy, ty białą nie jesteś!

— Jestem! — zawołała Szama - Roberta, która z całej uroczystej przemowy zrozumiała tylko ostatnie cztery wyrazy i pokazała Bahadurowi swoje białe rączki. — Ja nie chcę, żeby mi zczerniały, ja chcę być białą.

— Sądzę, — Bahadur zwrócił się do starego sługi w innym języku, aby Szama nie zrozumiała, — że potrafisz wyleczyć ją z uprzedzeń, jakie w nią wpoiła jej matka. I niechaj dziecko opala się jaknajwięcej. Ona rzeczywiście jest obrzydliwie biała... No, komu w drogę...

— O, panie mój! — jęknął Dewadatta, osuwając się na kolana, — azali zobaczę cię jeszcze, czy też moje kości pozostaną tam, w krainie Shan...

— Ja umrę wcześniej.

— Nie, nie, wasza królewska wysokość, proszę tylko unikać wybuchów gniewu, gdyż mówił znachor, że...

— Wiem, wiem, będę mu posłuszny.

Tymczasem już nazajutrz nie udało się uniknąć wybuchu gniewu, który spowodował drugi atak. A trzeci atak miał skończyć się katastrofą, tak orzekł znachor. Zosia stwierdziwszy, że jej córeczka zniknęła ubiegłej nocy, wdarła się przemocą do komnaty Bahadura.

— Gdzie moje dziecko?! — wrzasnęła, szamocząc się z wartownikiem zaciekle. — Mów, dokąd ją wysłałeś, albo!...

— Do jej przyszłego małżonka.

— O, wy zbrodniarze! Dziewięcioletnie dziecko i...

— Kochanie, — wtrąciła Kamala, która przybiegła tu zwabiona głośną wrzawą, — u nas dziewczęta wychodzą zamąż jeszcze wcześniej. Ja sama...

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny): 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 o. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5? (międzymiastowy) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-65. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzn. — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA